

Rosja chce rozejmu, by świętować koniec II wojny. Defilada bez sprzętu wojskowego str. 7



FOT.KREML.RYR

Rak jajnika dotyka coraz młodsze kobiety. Objawy potrafią być mylące. Zbyt późne zgłoszenie się do lekarza zmniejsza szanse na wyleczenie str. 9

STRONA
ZDROWIA

Środa,
6.05.2026
Wydanie 1
Nr 103 (24.986)

GŁOS WIELKOPOLSKI

www.gloswielkopolski.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Dziś kolejny dzień matur, po dwóch dniach egzaminów maturzyści w dobrych nastrojach **str. 2**



FOT.ROBERT WOZNIAK

Strażacy z Czarnkowa z supersprzętem, to jedyny taki pojazd w kraju **str. 4**

Rusza powoli karuzela transferowa. Kluby przeciw Polakom? **str. 16**



FOT.ADAM JASTRZĘBOWSKI

PROTEST

„Bez nas nie żyją”. Rodzice dorosłych niepełnosprawnych chcą realnej pomocy str. 5



FOT.MARIA JARMUSZAK

Meżczyzna udusił się w trakcie interwencji policji

Policjanci interweniowali w sprawie mężczyzny z podciętym gardłem. Przeszkadzał im 40-latek, którego obezwładniono gazem pieprzowym. **str. 4**

Nr ISSN 2353-6179

Nr indeksu 350-281



Paliwo lotnicze drożeje, tanie linie mają problemy **str. 5**

POZNAŃ MTP PRZEDSTAWIŁY WYNIK FINANSOWY ZA 2025 ROK

Targi wychodzą na prostą? Jest zysk

Paweł Antuchowski
pawel.antuchowski@polskapress.pl

Ubiegły rok Międzynarodowe Targi Poznańskie zakończyły na plusie. Mimo to MTP potrzebują własnej imprezy, która dorówna największym wydarzeniom organizowanym w halach targowych przez zewnętrznych partnerów.

Po kilku latach łatania dziury budżetowej wyprzedawaniem nieruchomości Międzynarodowe Targi Poznańskie wypracowały zysk. Osiągnął on 1,7 mln zł brutto. Zysk ten to zasługa przede wszystkim oszczędności w działalności targów.

- Działania optymalizacyjne w tym zakresie i organizacja licznych wydarzeń, w tym związanych z Polską Prezydencją w Radzie Unii Europejskiej, pozwoliła na wypracowanie pierwszego od kilku lat zysku - przekazał nam Karol Kański, rzecznik prasowy poznańskich targów.



FOT.ADAM JASTRZĘBOWSKI

Targi wychodzą finansowo na prostą dzięki oszczędnościom. Potrzebny jest pomysł na nową, dużą imprezę

Prezydent Poznania, bezpośrednio odpowiedzialny za nadzór nad spółkami, w których miasto ma udziały, jest zadowolony z dodatniego wyniku targów. Zwraca uwagę, że dobra kon-

dycja finansowa targów to nie wszystko. Konieczne jest utrzymanie dotychczasowych imprez oraz stworzenie nowej, dużej imprezy.

Czytaj str. 3

Mieszkańcy chcą bronić Bogdanki i Sołacza

Grzegorz Okoński
grzegorz.okonski@polskapress.pl

Poznaniacy, radni osiedlowi, rowerzyści - wszyscy chcą bronić Sołacza przed „betonozą” i domagają się odsłonięcia rzeki Bogdanki. Petycję podpisało ponad 900 osób.

„Uwolnić Bogdankę” - pod takim hasłem zwołują szereg rady osiedli i mieszkańcy - do północy 4 maja można było wносить uwagi do projektu Miejscowego Planu Zagospodarowa-

nia Przestrzennego „Park Gołęcin”, można też nadal podpisywać się pod odpowiednią petycją. W mediach społecznościowych solidarna akcja „Uwolnić Bogdankę - STOP zabudowie Gołęcina” wyraźnie pokazała determinację środowiska lokalnego.

Obrońcy Bogdanki i zielonego klina na Sołacz obawiają się, że miasto swoimi inwestycjami sprawi, że rzeki nie da się odsłonić. Stawiają poważne zarzuty, mówią m.in.: „Niedawno miasto odrzuciło w całości społeczne uwagi do miejscowego planu zagospo-

darowania przestrzennego, a przychyliło się do probudowlanych uwag prywatnego inwestora”, a także, że miasto uważa, że mieszkańcy nie interesują się Gołecinem, więc tym łatwiej da się tam przeprowadzić inwestycje niekoniecznie zbieżne z wolą mieszkańców. Na założonym specjalnie forum na FB cytowane są słowa jednego z zastępców prezydenta miasta, że „nie chce, aby nawet fajne inicjatywy kolidowały z jego planami”... Dlatego mówią: „Stop zabudowie Gołęcina”!

Czytaj str. 5

Jutro w naszej gazecie Pod paragrafem

● Jak II Rzeczpospolita marzyła o własnej broni biologicznej. Nie tylko eksperymentowała, ale współpracowała w tej kwestii z Japończykami.

Zamów prenumeratę

Głos Wielkopolski ☎ 61 333 22 60
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gloswielkopolski.pl

Podeszli do egzaminu z entuzjazmem!

Emilia Ratajczak
emilia.ratajczak@polskapress.pl

W całej Polsce ponad 370 tys. maturzystów podeszło wczoraj do egzaminu z matematyki. Byliśmy w II LO w Poznaniu tuż przed maturą.

We wtorek maturzyści napisali matematykę. Zajrzeliśmy do II Liceum Ogólnokształcącego im. Generałowej Zamoy-skiej i Heleny Modrzejewskiej w Poznaniu. W poniedziałek młodzi twierdzili, że matura z języka polskiego nie sprawiła im problemów. -Test historyczno-literacki był bardzo prosty -

powiedziała maturzystka Marta w rozmowie z nami.

Dziś uczniowie podejść do egzaminu z języka obcego nowożytnego. Mogli wybrać spośród: angielskiego, francuskiego, hiszpańskiego, niemieckiego, rosyjskiego, włoskiego, ukraińskiego.

Arkusze z egzaminów pisemnych (rozpoczynających się o 9.) pojawiają się na stronie cke.gov.pl po zakończeniu sesji, najczęściej o godzinie 14. Uwaga! Arkusze wraz z rozwiązaniami ekspertów będą publikowane w serwisie gloswielkopolski.pl w dniu egzaminu, tuż po ich udostępnieniu przez CKE.



Maturzystki z II Liceum Ogólnokształcącego przed egzaminem z matematyki

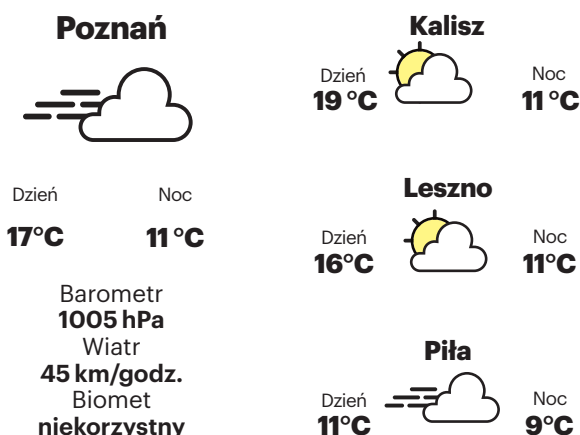
FOT. WALDEMAR WYŁĘGAŁSKI

REDAKTORZY DYŻURNI

Widziałeś/łaś coś ciekawego? Chcesz tym się z nami podzielić? Zadzwoń do redaktora dyżurnego w wybranym mieście lub wyślij e-mail na wydawca@glos.com

Poznań: Paweł Antuchowski – 61 860 60 82
Piła: Martin Nowak – 797 607 926
Kalisz: Mariusz Kurzajczyk – 502 499 351

Pogoda w regionie



Do piątku pogoda będzie zmienna, deszczowa i z niższymi temperaturami

System kaucyjny czyni niektórych z nas śmieciarzami

Rozmowa
Jakub Sarek

Najmniej efektywna ekonomicznie jest sytuacja, kiedy ktoś wydaje nasze pieniądze nie na siebie, ale różnorakie cele społeczne narzucone z góry. I myślę, że system kaucyjny możemy podpiąć do tej drugiej kategorii - mówi dr Łukasz Jasiński z Wydziału Ekonomicznego Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

Korzysta pan z systemu kaucyjnego? Nosi pan butelki do butelkomatu?

Nie. A to dlatego, że kupuję wodę w butelkach szklanych. Jak wiemy one od tego roku są wyłączone z systemu kaucyjnego.

Przez kilkanaście lat segregowaliśmy zużyte plastikowe butelki, wyrzucając je do żółtych pojemników na śmieci, które stoją pod każdym blokiem. Pocho-dzące z nich surowce, m.in. plastik, były później odzyskiwane w sortowniach. Polska zainwestowała miliardy w nowoczesne sortownie, które oddzielają PET i aluminium. System kaucyjny to faktycznie zmiana na lepsze? Mam takie powiedzenie: „lepsze wrogiem dobrego” i chyba to tak należy podsumować. Tak jak pan wspominał, od dłuższego czasu mieliśmy dobry system recyklingu oparty na komunalnych sortowniach. Proszę zauważyć, że my, Polacy, jako użytkownicy tego systemu, przyzwyczailiśmy się, żeby te butelki zgniatać, bo w ten sposób więcej ich zmieścimy. System kaucyjny z kolei powoduje, że my tych butelek nie możemy zgniatać, bo one się później nie zeskannują w butelkomatach. To sprawia, że system kaucyjny jest trudniejszy do implementacji. Pod względem kosztowym i ekonomicznym negatywnie wpływa na niego też szereg czynników zewnętrznych. W zasadzie nie widzę zbyt wielu beneficjentów tego systemu. Na pewno nie jesteśmy to my - konsumenci



FOT. MALGORZTA GENCA

czy podatnicy. Myślę, że korzystają z niego producenci butelkomatów i ewentualnie aparat urzędniczy, który to wprowadza. Z ekonomicznego punktu widzenia mogą powiedzieć, że największą efektywność osiągamy wtedy, kiedy my, jako konsumenci, płacimy własnymi pieniędzmi i otrzymujemy za to bezpośrednio dobra i usługi, których potrzebujemy. To właśnie wtedy najmocniej zwracamy uwagę na koszty i jakość. Wtedy producenci są najbardziej zmotywani do tego, żeby nam tę jakość w relacji do ceny dostarczać. Dzięki temu rynek też sprawniej funkcjonuje. Najmniej efektywna ekonomicznie jest sytuacja, kiedy ktoś wydaje nasze pieniądze nie na siebie, ale różnorakie cele społeczne narzucone z góry. I myślę, że system kaucyjny możemy podpiąć do tej drugiej kategorii.

Nawet jeśli ktoś nie korzysta z systemu kaucyjnego, to przy zakupie każdej butelki albo puszeki nim objętej, do ceny nominalnej automa-

Nie byliśmy przyzwyczajeni do gromadzenia nieznienionych butelek w swoich mieszkaniach, a na to też potrzeba miejsca

tycznie doliczana jest kaucja w wysokości 50 gr. To może być frustrujące.

Tak. Żeby odzyskać te pieniądze musimy wykonać pewien wysiłek, czyli wrócić do sklepu tego samego bądź następnego dnia czy za jakiś czas z większą lub mniejszą liczbą butelek. Następnie wrzucić je do butelkomatu, a pod nim możemy napotkać na kolejkę, która rośnie i rośnie. System kaucyjny generuje mnóstwo problemów.

Na przykład niedziałające butelkomaty?

Tak jest. Niektóre butelkomaty nie działają. Przypominam, że koszt ich produkcji w zależności od wielkości urządzenia może sięgnąć nawet ponad 100 tys. zł. Z tego co widziałem na filmikach w internecie, niektóre z butelkomatów mają relatywnie małą pojemność. A to sprawia, że szybko się zapychają. Automatycznie nie odzyskujemy też pieniędzy. Często pracownicy hipermarketów muszą nam pomóc w ładowaniu opakowań do butelkomatów. Muszą też nas zapytać w jakiej formie chcemy zwrot kaucji - gotówką czy voucherem. To naprawdę zajmuje nasz czas. I co tu dużo mówić - system kaucyjny czyni niektórych z nas śmieciarzami. Wcześniej nie trudniliśmy się zanoszeniem butelek do butelkomatów.

Do pewnego stopnia nauczyliśmy się systemu, że pod blokiem mamy żółte pojemniki i tam wyrzucamy butelki. Zadaptowaliśmy go do codziennego życia. Nie byliśmy przyzwyczajeni do gromadzenia nieznienionych butelek w swoich mieszkaniach, a na to też potrzeba miejsca.

Czy zbieranie butelek i zanoszenie ich do sklepu to degradacja społeczna? Takie wnioski zawierało 17 proc. postów i komentarzy internautów, które przeanalizował Instytut Monitorowania Mediów.

Choć to tak wygląda, to nie nazwałbym zbierania butelek i zanoszenia ich do sklepu degradacją społeczną. Jednakże z ekonomicznego punktu widzenia to niepotrzebne dodawanie kosztu. I tutaj pragnę podkreślić, że w ekonomii koszt ujmujemy także w kategoriach niepieniężnych. W przypadku systemu kaucyjnego płacimy swoim czasem. Musimy zanieść do butelkomatu nieznienione butelki, więc mamy do czynienia z dodatkową fatywą. Tracimy zatem wolny czas, który moglibyśmy spożytkować na odpoczynek. Ponadto zwracamy sobie głowę dodatkową czynnością i staje się to dla nas uciążliwe. Zupełnie nie dziwię się, że w społeczeństwie dominuje krytyka.

Nie przekonują pana argumenty o tym, że system kaucyjny zwiększa odpowiedzialność ekologiczną Polaków?

Nie. Proszę zwrócić uwagę, że jeśli jakiś sklep zebrał pokalną liczbę butelek, to musi je przetransportować do kolejnego punktu. W systemie logistycznym raczej nie dysponujemy elektrycznymi, „zielonymi” ciężarówkami. Nieco ponad połowa naszego miks energetycznego stanowią paliwa kopalne. One przewożą sprasowane butelki, emitując do atmosfery dwutlenek węgla, tak samo jako poprzednio. Reasumując, wpływ nowego systemu kaucyjnego na ekologię będzie minimalny.

nasz REGION

KRÓTKO

LESZNO

Sekcja po tragicznym skoku

Prokuratura wyjaśnia okoliczności śmiertelnego wypadku, do którego doszło w piątek podczas komercyjnego skoku spadochronowego w Lesznie. Zginął 39-letni mieszkaniec powiatu wrocławskiego. Mężczyzna uderzył o ziemię w trakcie lądowania. Mimo natchmiastowej reanimacji i interwencji służb nie udało się go uratować.

Wstępne wyniki sekcji zwłok wskazują, że przyczyną śmierci były rozległe, wielonarządowe obrażenia powstałe w wyniku upadku z wysoko-

ści. Śledczy zabezpieczyli zapis monitoringu.

Organizator skoków, Strefa Lotów, poinformował w oświadczeniu, że warunki pogodowe były dobre, a spadochrony po opuszczeniu samolotu otworzyły się prawidłowo. Według organizatora czterech skoczków wylądowało w wyznaczonym miejscu, a jeden podczas lądowania wykonał agresywny zakręt na zbyt małej wysokości. Zmarły miał być doświadczonym skoczkiem; był to jego 1070. skok. SR

KALISZ

Pierwsza kobieta ksiądz w regionie



FOT. MICHAŁ JADWISZCZAK

Ma męża, dwoje dzieci i zapisuje się w historii regionu. Ks. Adriana Gabryś została pierwszą kobietą księdzem w Wielkopolsce. Po ordynacji obejmuje posługę w parafii ewangelicko-augsburskiej w Kaliszu. Wcześniej pracowała m.in. jako katechetka. MK

PLESZEW

Miliony na onkologię

Pleszewskie Centrum Medyczne przeznaczyło 70 mln zł na inwestycje dla pacjentów onkologicznych, z czego 60 mln zł pochodzi z dotacji unijnej Ministerstwa Zdrowia. Jak przekazał PAP prezes szpitala Błażej Górczyński, celem jest szybsza diagnostyka i skuteczniejsze leczenie nowotworów. W placówce rozbudowano blok operacyjny, zmodernizo-

wano sterylizatornię, pracownię endoskopii i diagnostyki obrazowej oraz oddziały chemioterapii. Powstały też pracownie mammografii i USG oraz poradnia chirurgii onkologicznej. Szpital kupił m.in. mammograf, aparaty USG, sprzęt do laparoskopii, ambulanse i nowe łóżka. Prace mają zakończyć się w ciągu kilku miesięcy. PAP

GMINA KOŚCIAN

Pijany kierowca dachował i uderzył w dom. Wczoraj w Poladowie 35-latek kierujący Renault stracił panowanie nad autem, zjechał z drogi, uszkodził ogrodzenie i zatrzymał się na elewacji budynku. Badanie wykazało 2,42 promila alkoholu. Mężczyzna miał zakaz prowadzenia do 2031 roku. Trafił do szpitala, a sprawa ma być rozpatrzona w trybie przyspieszonym. JPG



FOT. KPP KOŚCIAN

POZNAŃ

Pożar hulajnogi

W jednym z budynków na ul. Strzeszyńskiej doszło wczoraj do pożaru hulajnogi. Pojazd wyniesiono na zewnątrz. Z obiektu ewakuowały się 24 osoby. Na szczęście nikomu nic się nie stało.

MTP już na prostej? Zysk jest, ale potrzeba wielkiej imprezy

Paweł Antuchowski
pawel.antuchowski@polskapress.pl

Legendarna poznańska spółka powoli wychodzi na prostą. Tym razem obyło się bez latania budżetu wyprzedawaniem nieruchomości. Mimo to MTP potrzebuje własnej wielkiej imprezy.

Międzynarodowe Targi Poznańskie pochwałyły się wynikiem finansowym za 2025 rok. Jak poinformowano w komunikacie, osiągnęły one zysk brutto na poziomie 1,7 mln zł. Osiągnięto to bez sprzedaży kolejnych nieruchomości, które latały dziury budżetowe, jakie pojawiały się w kasie targów od pandemii. Według targów to zasługa między innymi licznych wydarzeń, wystaw, kongresów i partnerstw, których efektem jest 51 proc. udziałów w rynku wystawienniczym.

- Grupa MTP w 2025 roku położyła bardzo duży nacisk na wprowadzenie i utrzymanie dyscypliny kosztowej - przekazał Karol Kański. - Działania optymalizacyjne w tym zakresie i organizacja licznych wydarzeń, w tym związanych Polską Prezydencją w Radzie Unii Europejskiej, pozwoliła na wypracowanie pierwszego od kilku lat zysku - przekazał rzecznik.

Poinformował, że na zysk nie miały wpływu decyzje dotyczące remontu hali Arena. Jak już informowaliśmy, zdecydowano o porzuceniu dotychcza-

sowego projektu przebudowy i wykonaniu tańszego remontu o mniejszym zakresie.

Prezydent Poznania, bezpośrednio odpowiedzialny za nadzór nad spółkami, w których miasto ma udziały, jest zadowolony z dodatniego wyniku targów. Także przyznaje, że wynik ten jest spowodowany głównie oszczędnościami w funkcjonowaniu Grupy MTP.

- To jest ciężka praca zarówno rady nadzorczej pod przewodnictwem dr. Zbyszka Grocholskiego, jak i prezesa Marcina Bilika, który przez ostatnie kilkanaście miesięcy dokonał szeregu zmian organizacyjnych. Przede wszystkim bardzo mocno w wielu obszarach przyciął koszty i to w trudnych czasach dla branży wystawienniczej - wylicza Jacek Jaśkowiak. - Wielkie nadzieje pokładam też w ostatnich zmianach w radzie nadzorczej. Podjąłem decyzję, by powołać do niej Sebastiana Mikosza, który jako prezes Poczty Polskiej zredukował jej straty z 700 mln zł na 200 mln zł. Uważam, że jego doświadczenie korporacyjne, ale też świeże spojrzenie z zewnątrz na targi bardzo się przydadzą - dodał.

Jest on po rozmowie z prezydentem Lublina Krzysztofem Żukiem dotyczącej przyszłości Targów Lublin, gdzie MTP ma znaczące udziały. Wkrótce rozstrzygnie się czy i w jaki sposób



FOT. ARCHIWUM

Prezydent Poznania Jacek Jaśkowiak wskazuje, że MTP potrzebuje własnej imprezy formatu Pyrkonu

będą one funkcjonowały. Mimo wyprowadzenia targów na prostą pod względem finansowym, to nie koniec transformacji. Konieczny jest dalszy rozwój imprez targowych.

- Kluczowym wyzwaniem jest stworzenie skutecznej strategii dalszego rozwoju targów - podkreśla Jaśkowiak. - MTP mają szereg imprez targowych o długiej historii i istotnym znaczeniu. Mają ogromny udział w pozyskaniu i rozwoju takich wydarzeń jak Pyrkon, Impact, czy „I Love Marketing”, które z punktu widzenia promocyjnego miasta są dla nas bardzo ważne. Jednak udział targów ogranicza się tu do wynajmu przestrzeni oraz dostarczeniu pewnego zakresu usług, np. cateringu. Celem jest by same

również były w stanie wymyślić i wyprodukować imprezy tej rangi i formatu - podkreślił.

Nie mniej ważne według prezydenta jest racjonalne zarządzanie aktywami targów. Część z nich, jak chociażby teren w Żernikach, są targom niepotrzebne do prowadzenia bieżącej działalności. Tymczasem pieniądze z ich sprzedaży można wykorzystać chociażby na modernizację hal targowych. Rzecznik MTP dodał, że dalsza przyszłość terenów w Żernikach jest przedmiotem analiz.

Według prezydenta wyniki finansowe MTP, a także innych spółek miejskich jak chociażby Moderntrans, czy Terlan pokazuje, że wysokie zarobki prezesów nie biorą się znikąd.

- Spółki mają zdrowe wyniki finansowe, co jest efektem ciężkiej pracy prezesów, którzy są za to adekwatnie wynagradzani - podkreśla prezydent Poznania. - Jeżeli będziemy szli w kierunku zagrywek PR-owych, obniżając pod wpływem nacisków politycznych czy medialnych wynagrodzenia zarządów, rad nadzorczych, czy co gorsza robili „zaciąg polityczny”, żeby w spółkach działały osoby o odpowiednim rodowodzie politycznym, to potem będziemy mieli takie dramaty, jak chociażby w Cegielskim, gdzie to nie najlepsze zarządzanie doprowadziło do katastrofalnej sytuacji tej spółki - zauważył Jaśkowiak.

Ulica Wroniecka ma zyskać nowy wygląd

Maciej Szymkowiak
maciej.szymkowiak@polskapress.pl

Będzie przebudowa ul. Wronieckiej. Ma ona odzyskać kamienną nawierzchnię i staromiejski charakter.

Modernizacja obejmie odcinek między ulicami Kramarską a Stawną i będzie kontynuacją wcześniejszych zmian w centrum. Planowana przebudowa ul. Wronieckiej w Poznaniu zakłada przywrócenie kamiennej nawierzchni w miejsce obecnego asfaltu. To rozwiązanie

ma nawiązywać do historycznego charakteru tej części miasta i ujednolicić wygląd ulic Starego Miasta.

Projekt został przygotowany przez Zarząd Dróg Miejskich w Poznaniu we współpracy z miejskim konserwatorem zabytków. Kamień, który zostanie użyty, będzie kontynuacją nawierzchni prowadzącej od Starego Rynku.

W planach jest kompleksowa modernizacja, w tym wymiana nawierzchni jezdni i chodników, zgodnie ze standardem obowiązującym już

na innych ulicach staromiejskich. To kolejny etap zmian, które wcześniej objęły fragment ul. Wronieckiej od Starego Rynku do ul. Kramarskiej.

- Przebudowa ul. Wronieckiej zostanie powierzona spółce Poznańskie Inwestycje Miejskie. Zadaniem spółki będzie uzyskanie pozwoleń (m.in. konserwatora zabytków), skoordynowanie prac z gestorami sieci uzbrojenia podziemnego oraz realizacja robót budowlanych. Szczegółowy harmonogram prac nie został jeszcze ustalony - infor-

muje nas Bartosz Jankowski, starszy Specjalista ds. Komunikacji i Konsultacji Społecznych z Wydziału Komunikacji Społecznej.

W przyszłości naszą intencją, zgodnie z przyjętymi dokumentami programowymi przez Radę Miasta, będzie - po uprzednim zabezpieczeniu środków - przywrócenie również nawierzchni kamiennej na sąsiednich ulicach - Żydowskiej i Dominikańskiej - informował w styczniu z kolei Mariusz Wiśniewski, ówczesny zastępca prezydenta. ©

Śmierć w trakcie interwencji policji. Mężczyzna udusił się gazem?

M. Szymkowiak, G. Szkiłdź
wydawca@glos.com

Późnym, poniedziałkowym wieczorem na poznańskich Jeźcach doszło do akcji policji, która zakończyła się tragicznie.

Cała sytuacja rozegrała się chwilę po godz. 22 przy zbiegu ulic Mickiewicza i Sienkiewicza.

- Z Wojewódzkiego Centrum Powiadamiania Ratunkowego dostaliśmy zgłoszenie, że na ulicy Sienkiewicza znajduje się jakiś mężczyzna z przeciętym gardłem. Dyspozytorzy wysłali w to miejsce patrol i ratowników z pogotowia - relacjonuje Andrzej Borowiak z wielkopolskiej policji.

W trakcie udzielania pomocy rannemu (rozcięta skóra szyi), inny mężczyzna miał przeszkadzać policjantom.

40-latek awanturował się, dlatego policjanci użyli gazu pieprzowego w ramach środków przymusu bezpośredniego.



Podczas udzielania pomocy przez policjantów i ratowników pojawił się postronny 40-letni mężczyzna, który przeszkadzał i uniemożliwiał pomoc rannemu

nego. Mężczyzna wówczas stracił przytomność.

- Wdał się w awanturę przeszkadzając w pomocy rannemu. Nie reagował na polecenia zachowania się zgodnie z prawem i nieprzeszkadzania w interwencji -

wskazał Borowiak. - Pomimo reanimacji zmarł. Na miejscu był między innymi lekarz, biegły medycyny sądowej. We wstępnej opinii nie wskazał przyczyny zgonu, ale też nie określił, że ktokolwiek mógł się do niej przyczynić.

Sprawę badają oficerowie komórek kontroli w policji oraz prokuratura. Wiele wyjaśni środowiska sekcja zwłok medycyny. Zapytaliśmy znanego poznańskiego specjalistę toksykologii klinicznej i chorób wewnętrznych, dr.

Eryka Matuszkiewicza o komentarz, czy gaz pieprzowy może doprowadzić do uduszenia.

- Oczywiście, że tak. Może dojść do odruchowego skurczu klatki, ponieważ kapsaicyna (główny składnik gazu pieprzowego - przyp. red.) jest silnie drażniąca - tłumaczy nam dr Matuszkiewicz. - Jeżeli będziemy wdychać dużą ilość, to dojdzie do podrażnienia dróg oddechowych, a to doprowadzi do tego, że słuzówka zacznie brzęknąć i zamknie wejście do klatki piersiowej, a człowiek się udusi.

Uduszenie gazem pieprzowym grozi każdemu człowiekowi, niezależnie od chorób współistniejących, chociaż one mogą tylko pogorszyć sytuację.

- Wszystko zależy od ilości. Gaz pieprzowy psikany w otoczeniu powoduje charakterystyczne pieczenie: silny ból, podrażnienie itd., natomiast gdy dostanie się bezpośrednio do ust, to jak najbardziej będzie

działający zabójczy - dodaje toksykolog.

W materiałach dydaktycznych policji z 2019 roku znajdujemy cytaty, że policjanci używając ręcznego miotacza pieprzu powinni kierować strumień mieszkanki w kierunku twarzy, w okolicę oczu, z odległości nie mniejszej niż 0,5 m i w czasie nie dłuższym niż 1 sek, ponieważ ręczny miotacz pieprzu jest środkiem drażniącym.

- Czynności w tej sprawie prowadzi prokurator z PR Poznań Grunwald. Był obecny na miejscu. Aktualnie analizowany jest zapis kamer nasobnych policjantów. Biegły medyk sądowy wstępnie wykluczył przyczynienie się innych osób do śmierci mężczyzny. Jako przypuszczalną przyczynę zgonu wskazał nagłe zatrzymanie krążenia o charakterze samoistnym. Śledztwo dotyczy nieumyślnego spowodowania śmierci 40-latką - przekazał prok. Łukasz Wawrzyniak. ©©

Kto wybuduje Park Barwy i Wody?

Grzegorz Okoński
grzegorz.okonski@polskapress.pl

Kilka dni zostało do zakończenia możliwości składania ofert w przetargu na budowę Parku Barwy i Wody na Winogradach. Zabezpieczono na ten cel więcej pieniędzy niż wynoszą szacunki!

Przetarg Poznańskie Inwestycje Miejskie ogłosiły 24 kwietnia, a zainteresowani mogą zgłaszać się do 12 maja. Inicjatywa nosi nazwę „Budowa parku barw i wody wraz z oświetleniem, małą retencją oraz małą architekturą”, natomiast sam obiekt ma nazywać się „Park Barwy i Wody na Winogradach”.

Marcin Zaremba, pomysłodawca Parku, stara się o niego już od stycznia 2023 roku, wprowadzając wtedy koncepcję do Poznańskiego Budżetu Obywatelskiego.

- Została zabezpieczona na 2026 rok dodatkowa brakująca kwota 3,5 mln zł na przeprowadzenie robót budowlanych - informują radni osiedla Nowe Winogrody - Północ. - Łączny koszt robót budowlanych został oszacowany na kwotę ponad 5 mln zł. Na za-

danie mamy zatem obecnie zabezpieczoną kwotę 5.160.630 zł. Nad poprawkami w budżecie Miasta Poznania na 2026 rok zgłoszowali radni podczas sesji Rady Miasta, w dniu 18 grudnia 2025 r.

Radni cieszą się, że budowa parku ma zabezpieczone finansowanie. Początkowo, podczas głosowania w Poznańskim Budżecie Obywatelskim 2023 projekt „Park Barwy i Wody” uzyskał pełne dofinansowanie w kwocie 1.813.000 zł - co było efektem zajęcia drugiego miejsca jako projekt ogólnomiejski w ramach budżetu „zielonego”. Zgłoszowało na niego wtedy aż 6417 mieszkańców Poznania.

- Poznańskie Inwestycje Miejskie zrealizowały prace projektowe, które zakończyły się w maju 2025 r. Po ich zakończeniu pozostała kwota 1.660.630 zł, która okazała się już niewystarczająca, aby przejść do drugiego etapu inwestycji tj. robót budowlanych. Dopiero zabezpieczone w 2026 r. dodatkowe środki pozwalają na pełną realizację projektu - zapewnia Rada Osiedla. Budowa Parku powinna rozpocząć się jeszcze w końcu tego roku. ©©

To jedyny taki pojazd w kraju. Od początku roku służy strażakom z Czarnkowa

Justyna Piasecka-Gabryel
justyna.piasecka-gabryel@polskapress.pl

Nowy medyczny Amarok służy już strażakom z Czarnkowa. Auto za 1,2 mln zł ma napęd 4x4, sprzęt ratujący życie i wnętrze, które w 30 sekund można dostosować do akcji ratowniczej.

Medyczny Amarok trafił do Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej w Czarnkowie i od początku roku jest w użytku. To samochód przygotowany do szybkiego dojazdu i transportu osób wymagających pomocy. Ma napęd 4x4, a zabudowę dostosowaną do działań medycznych i ewakuacyjnych.

W pojeździe znajduje się wyposażenie potrzebne przy zabezpieczeniu pacjenta i transporcie. Na pokładzie są m.in. defibrylator, respirator, zestaw do tlenoterapii, ssak elektryczny oraz system sterowania oświetleniem, nawiewem, ogrzewaniem i chłodzeniem przedziału medycznego. Wnętrze zaprojektowano tak, żeby ratownicy mogli działać zarówno na miejscu zdarzenia, jak i w czasie przejazdu.

Jednym z ważniejszych rozwiązań jest możliwość szybkiej



Strażacy podkreślają, że wnętrze pojazdu można szybko - w ciągu 30 sekund - dostosować do rodzaju akcji

zmiany układu wnętrza. To przydaje się wtedy, gdy trzeba dostosować samochód do rodzaju transportu albo zyskać więcej miejsca przy pacjencie.

- Ten system jest bardzo dobrze rozwiązany. Bardzo szybko się to demontuje i składa. Zdemontowanie noszy i uchwytów zajmuje około 30 sekund - mówi st. ogn. Piotr Cyrulik z PSP w Czarnkowie.

Pojazd wykorzystywany jest nie tylko przy typowych interwencjach medycznych. Ważnym zadaniem jest też ewakuacja osób chorych, leżących i takich, które nie są w stanie samodzielnie opuścić domu, hospicjum czy innego miejsca pobytu.

- Główny cel to przewożenie i ewakuacja osób, które naprawdę potrzebują pomocy i nie

mają możliwości przemieszczania się z punktu A do punktu B - mówi strażak.

Zabudowa pozwala na różne ustawienie wnętrza, w zależności od potrzeb załogi i charakteru akcji.

- Możemy przewozić cztery osoby leżące albo cztery osoby siedzące. Są też miejsca dla ratowników, którzy jadą razem z tymi osobami podczas transportu - dodaje st. ogn. Piotr Cyrulik.

Ważne jest też sterowanie warunkami w części medycznej. Parametry można regulować nie tylko z tyłu, ale również z przedniej części pojazdu. To ułatwia pracę w czasie jazdy, zwłaszcza wtedy, gdy ratownicy zajmują się pacjentem.

Nowy samochód jest wykorzystywany od początku roku i zdążył już wejść do codziennej służby. Jak relacjonują strażacy, bywają dni, gdy nie wyjeżdża ani razu, ale są też takie służby, kiedy jest dysponowany kilka razy.

- W ciągu dwóch miesięcy było około kilkunastu zdarzeń. Zdarzało się, że w jednej służbie mieliśmy dwa wyjazdy. Nie ma reguły - mówi st. ogn. Cyrulik.

Samochód został kupiony pod koniec ubiegłego roku. Jego wartość to około 1,2 mln zł.

Po szkole nie ma dla nich miejsca. „Bez nas po prostu nie żyją”

Marta Jarmuszcak
marta.jarmuszcak@polskapress.pl

Choć są dorośli, wymagają stałej opieki, a po zakończeniu edukacji... znikają. Jakże są potrzeby osób niepełnosprawnych i ich opiekunów?

- Nie jesteśmy nieszczęśliwi. Jesteśmy rodziną, która ma więcej wyzwań i troszeczkę więcej problemów niż inne, ale skoro do tej pory sobie z nimi radziliśmy, to myślę, że jeśli zdrowie nam będzie dopisywać, to będziemy sobie z nimi radzić jeszcze przez jak najdłuższe lata - mówi Rafał Boruc, tata niepełnosprawnych synów. - Mam synów, którzy mają 24 lata, a czasem ich pierwszym słowem danego dnia jest „tata”.

24-letni Kamil i Dawid, 41-letnia Agnieszka i 30-letnia Magda w skutek okołoporodowego uszkodzenia mózgu stali się osobami niepełnosprawnymi, które wymagają opieki niemalże cały czas.

- Cała czwórka naszych dorosłych dzieci wymaga pojenia, karmienia, ubierania, kąpania, zaspakajania wszystkich podstawowych czynności. Bez nas po prostu nie żyją - mówi Anna Nowak, prezes Stowarzyszenia „Żurawinka” i mama niepełnosprawnej Agnieszki.

W Europejskim Dniu Przeciwdziałania Dyskryminacji Osób Niepełnosprawnych opiekunowie Kamila i Dawida, Agnieszki i Magdy postanowili



Na spotkaniu wręczono listy w ramach kampanii społecznej „Póki MY żyjemy”. Opiekunowie rodinni opisują w nich swoją sytuację i przekazują osobom decyzyjnym.

opowiedzieć o ich problemach i lęku o przyszłość swoich pociech.

- Bardzo martwimy się o los naszych dzieci - mówi Anna Nowak - Koniec szkoły oznacza, że uczniowie znikają, dlatego, że wsparcie osób dorosłych ze sprzężoną i głęboką niepełnosprawnością nie jest u nas absolutnie systemowe. Tak długo, jak trwa nauka, tak długo są w systemie opieki i edukacji. Natomiast kiedy nauka się kończy, brakuje placówek dziennego wsparcia w Poznaniu.

Jak tłumaczy dalej prezes stowarzyszenia, jedną z nielicznych

jest Dzienny Ośrodek Terapeutyczny „Żurawinka”, który niestety, z powodu braku zasobów lokalowych i zasobów kadrowych, nie jest w stanie przyjąć już większej liczby osób.

Rafał Boruc, Magdalena Boruc, Anna Nowak i Jolanta Muszyńska postanowili być głosem

„Wymagają pojenia, karmienia, ubierania, kąpania, zaspakajania wszystkich podstawowych potrzeb. Bez nas po prostu nie żyją”

swoich dorosłych dzieci i spotkali się z przedstawicielami Urzędu Miasta Poznania, m.in. wiceprezydentem Jędrzejem Solarskim.

- Rozmawialiśmy o sprawach, z którymi na co dzień musimy się borykać. Muszę przyznać, że ponad półgodzinne spotkanie sprawiło, że wychodzimy nieco spokojniejsi - mówi Rafał Boruc.

Zarząd miasta zadeklarował gotowość do pomocy w zwiększeniu liczby miejsc w ośrodkach opiekuńczych. Na informacje dotyczące konkretnych działań w tej sprawie wciąż czekamy na odpowiedź urzędu.

Paliwo lotnicze drożeje. Przewoźnicy tanich linii lotniczych mają problemy

Maciej Szymkowiak
maciej.szymkowiak@polskapress.pl

Branża lotnicza w związku z sytuacją w cieśninie Ormuz mierzy się z ryzykiem bankructwa. Michael O'Leary, prezes Ryanair stwierdził, że WizzAir i airBaltic mogą upaść już jesienią.

WizzAir w Poznaniu oferuje loty do Włoch, Albanii, Gruzji i Wielkiej Brytanii. Poznaniacy mogą dzięki liniom lotniczym z Węgier mogąc podróżować do Tirany, Kutaisi, Rzymu, Werony czy Londynu. Swoją ofertę ma też m.in. Ryanair w Poznaniu.

W związku z trudną sytuacją na Bliskim Wschodzie eksperci przewidują dla pasażerów chaos w sezonie wakacyjnym: odwołane loty, mniejszą liczbę połą-

czeń i droższe bilety. Czy turyści latający z Poznania odczują problemy?

- Teraz nie, ale oczywiście wraz z całą branżą i naszymi dostawcami paliwa lotniczego śledzimy sytuację na rynkach - stwierdza Marcin Wesołek, rzecznik prasowy Portu Lotniczego Poznań-Ławica. - Paliwo lotnicze to nie jest produkt, który w dużych ilościach magazynuje się na lotniskach.

Obecnie nie ma jednak żadnych przerw w dostawie dla poznańskiego lotniska.

- Wydaje się, że Polska może być stosunkowo bezpiecznym rynkiem w Europie, ponieważ 90 proc. polskiego zapotrzebowania jest produkowane w Polsce i to w dużej mierze z surowca, który nie przychodzi do nas z Zatok Perskiej - mówi Wesołek.



- Linie lotnicze w całej Europie mogą stanąć w obliczu bankructwa już we wrześniu - przewiduje prezes WizzAir

Uwolnić Bogdanke: 949 podpisów poparcia dla wolnej rzeki na Sołacz

Grzegorz Okoński
grzegorz.okonski@polskapress.pl

Radni rad osiedli Sołacz, Strzeszyn, Ogrody, Kiekrz, Poznań - Winiary, Koalicji Za Zieleni Poznania i organizacji Rowerowy Poznań - wszyscy włączyli się w akcję Uwolnić Bogdanke.

Nie zgadzają się z miejską perspektywą dotyczącą Sołacza, ich zdaniem nie broniącej jednoznacznie rzeki Bogdanki i klina zieleni, a sprzyjającej zabudowie. Wszyscy apelowali do mieszkańców o podpisanie petycji w sprawie uwag do projektu Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego „Park Gołecin”. W mediach społecznościowych solidarna akcja „Uwolnić Bogdanke - Stop zabudowie Gołecina” wyraźnie pokazała determinację środowiska lokalnego. I mimo, że termin składania podpisów

minął o północy 4 maja, inicjatorzy akcji proszą, by nadal czynnie ją wspierać.

- Nie poddajemy się, walczymy o Gołecin! - tak do podpisania „Petycji przeciwko chaosowi planistycznemu w sercu Poznania” namawiała Rada Osiedla Sołacz - Nie ma naszej zgody na propozycję planu bez uwzględniania rekreacji, ochrony klina zieleni oraz praktycznej komunikacji.

Zachęcamy do podpisania petycji, by zmanifestować brak zgody na przyjęcie planu „Park Gołecin” w obecnej formie. Pokażmy, że jest nas wielu!

- Dlaczego sytuacja jest alarmująca? Właśnie trwa wyłożenie projektu planu „Park Gołecin”. Niestety, mimo licznych uwag społeczników i Rady Osiedla Sołacz, obecny projekt to wciąż zasłona dymna - wtóruje RO Strzeszyn.

- Od dekady trwają starania osiedlowych radnych, architek-



Wizualizacje przygotowane na konkurs „Uwolnić Bogdanke”

tów, przyrodników i mieszkańców o sensowny plan dla położonych tam sportowych terenów - uważa Jakub Głaz, krytyk architektury, publicysta, animator działań przestrzennych. Mimo wielu koncepcji, zgłaszanych uwag, udanego studenc-

kiego konkursu architektonicznego „Uwolnić Bogdanke” Miasto i MPU forsują rozwiązania dalekie od perspektywicznego, całościowego podejścia dla tego bardzo ważnego miejsca. (...) Niedawno Miasto odrzuciło w całości społeczne uwagi

do miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, a przychyliło się do probudowlanych uwag prywatnego inwestora...

W ramach akcji jej uczestnicy domagają się nie tylko dopuszczenia - jak chce miasto - odkrycia rzeki Bogdanki, ale też wyznaczenia konkretnego, wolnego od zabudowy korytarza. Jak piszą w apelach - bez tego każda nowa hala sportowa czy parking może fizycznie zablokować szansę na wydobycie rzeki z rur. Protestują przeciw wprowadzaniu na Sołacz „betonozy” pod pozorem budowy obiektów sportowych, proszą też, by Gołecin łączył Strzeszyn i Sołacz bezpiecznymi, zielonymi trasami rekreacyjnymi. Tu przypominają, że projekt musi uwzględniać wizje młodych urbanistów z konkursu „Uwolnić Bogdanke”, które pokazują, że sport i dzika przyroda mogą żyć w symbiozie. Autorzy prac

namawiali do przywrócenia naturalnego biegu i odsłonięcia lewobrzeżnego dopływu Warty - Bogdanki, która została skanalizowana na odcinku między Parkiem Sołackim a jeziorem Rusałka. To przywróciłoby ciągłość zachodniego klina zieleni oraz uatrakcyjniłoby tereny rekreacyjne Gołecina przez stworzenie ciągu komunikacyjnego łączącego Park Sołacki z Rusałką.

Sołaccy radni pochwalili się wczoraj, że uwagi do projektu miejscowego planu „Park Gołecin” zostały zgłoszone, a pod petycją podpisało się 949 osób. Teraz kolej na ruch miasta, ale społeczniczy mobilizują się do kontynuowania walki o Rusałkę.

- Termin składania uwag już minął, ale to nie koniec walki o Gołecin dla mieszkańców! Jeśli jeszcze tego Państwo nie zrobili, zachęcamy do podpisania petycji - pokażmy, że zielony Gołecin ma wielu zwolenników! - piszą radni.

KRÓTKO

WARSZAWA

Ustawa ws. kryptowalut powróci

Jeszcze w tym tygodniu wróci projekt ustawy ws. kryptowalut - zapowiedział we wtorek premier Donald Tusk. Jak przekazał, od dwukrotnie zawetowanej ustawy będzie różnił się jedynie tym, że zaostrome mają być kary dla tych, którzy oszukują i „narażają państwo polskie”.

Zapowiedziany projekt będzie kolejnym dotyczącym rynku kryptowalut, który zostanie skierowany przez rząd do Sejmu; dwie poprzednie ustawy w tej

sprawie zawetował prezydent Karol Nawrocki.

- Jedyną zmianę, jaką będę proponował w tym projekcie, to jeszcze wyraźniejsze zaostrome kar dla tych, którzy wykorzystując marnienie ludzi, czasami naiwność ludzi, czasami brak wiedzy, oszukują ich i narażają też państwo polskie, nasze bezpieczeństwo na szwank, a oszukują tych ludzi, którzy chcą zainwestować swoje oszczędności - przekazał szef rządu. PAP

BIAŁYSTOK

Przypomnieli, że są wśród nas



We wtorek ulicami Białegostoku przeszedł Marsz Godności Osób Niepełnosprawnych. Wydarzenie, organizowane już od ponad dwóch dekad przez Stowarzyszenie Wspierania Aktywności Niepełnosprawnych Intelktualnie AKTYWNI, zgromadziło liczne grono osób z miasta i regionu.

BRUKSELA

Polska podpisze umowę SAFE

Według nieoficjalnych informacji, Polska będzie pierwszym państwem członkowskim Unii Europejskiej, które podpisze z Komisją Europejską umowę pożyczkową w ramach programu SAFE. Jak podaje Polska Agencja Prasowa, powołując się na dwa źródła w Komisji Europejskiej, w piątek, 8 maja, komisarze unijni Piotr Serafin oraz Andrius Kubilius,

a także polscy ministrowie Władysław Kosiniak-Kamysz oraz Andrzej Domański, w Warszawie podpiszą umowę pożyczkową w ramach programu SAFE. Polska, a także Litwa mają być pierwszymi państwami członkowskimi UE, które mają otrzymać pieniądze z unijnego programu. Warszawa liczy na zaliczkę w wysokości 6,5 mld euro. PAP

WARSZAWA

Europejska prokurator generalna Laura Kovesi wystąpiła do Sejmu o uchylenie immunitetu jednemu z posłów. Ma to związek ze śledztwem dotyczącym modernizacji infrastruktury tramwajowej w Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii. Śledztwo, jak wynika z wtorkowej informacji EPPO, dotyczy podejrzeń o korupcję czynną i bierną. Nie ujawniono, o którego posła chodzi.

Burza po słowach Tuska o „podbieraniu” wojsk USA

Adam Kielar
Warszawa

Poniedziałkowa wypowiedź premiera Donalda Tuska na temat relokacji wojsk USA z Niemiec i „podbieraniu” żołnierzy wywołała burzę wśród polityków prawicy.

Premier Tusk został spytany o to, czy Polska powinna liczyć na to, że część relokowanych z Niemiec amerykańskich żołnierzy zostanie wysłana do naszego kraju, choćby z uwagi na dobre relacje prezydentów Karola Nawrockiego i Donalda Trumpa.

W miniony piątek (1 maja) poinformowano, że szef Pentagonu Pete Hegseth zdecydował o wycofaniu około 5 tysięcy żołnierzy z Niemiec w ciągu najbliższych 6-12 miesięcy. Z kolei w sobotę prezydent USA Donald Trump oświadczył, że zamierza zmniejszyć liczbę stacjonujących w Niemczech żołnierzy o więcej niż ogłoszone wcześniej 5 tysięcy.

- Myślę, że chyba nie powinniśmy jako państwo podbierać... (...) Ja nie pozwolę na to, by Polska była wykorzystywana w jakikolwiek sposób do łamania solidarności czy współpracy na poziomie europejskim - zadeklarował szef rządu przed wylotem ze szczytu Europejskiej Wspólnoty Politycznej w Armenii.

Premier jasno podkreślił, że jest zwolennikiem dobrych relacji ze Stanami Zjednoczonymi.



Politycy PiS oraz Konfederacji zarzucili szefowi rządu uleganie niemieckim wpływom i osłabianie relacji z USA

- Nie można być bardziej proamerykańskim niż ja jestem - stwierdził, zaznaczając zarazem, że proamerykańskość oznacza dla niego „wspólne starania o to, aby więzi transatlantyckie były jak najsilniejsze”.

Wyjaśnił, że ma na myśli nie tylko więzi między Polską a USA, a szerzej między Europą i USA. - To służy tak czy inaczej polskiemu bezpieczeństwu - zaznaczył Tusk.

Wyraził nadzieję, że napięcia między niektórymi państwami europejskimi a prezydentem Trumpem „niedługo trochę opadną”.

”

Polska 2050 niezależnie od tego, co życzy sobie premier – jest, będzie i nie będzie potakiwaczem

Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz przewodnicząca Polski 2050

że ulega niemieckim wpływom.

„Wzmocnienie wojskowej obecności USA w Polsce to delikatna sprawa? To podbieranie żołnierzy? Tusk kolejny raz odkrywa swoją prawdziwą twarz. Zwiększenie sił amerykańskich, a w związku z tym stała baza USA w Polsce, to coś, czego nie da się przecenić. To zmiana naszej sytuacji na nieporównywalnie lepszą, nieporównywalnie bezpieczniejszą. Tusk to Berlin. Dziś nikt rozsądny nie może temu zaprzeczyć” - czytamy na profilu na X prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego.

„Premier Tusk przeciwko wzmocnieniu bezpieczeństwa Polski. Lojalność wobec Berlina na pierwszym miejscu. Wszystko jasne?” - skomentował były prezydent Andrzej Duda.

Długi wpis zamieściła także europosełka Konfederacji Ewa Zajączkowska-Hernik. „(...) Wszystko w imię niemieckich interesów, wszystko przeciwko Polsce. Ale dla Donalda Tuska ta solidarność ma działać tylko w jedną stronę - na rzecz Berlina. Niemcy nie mogli sobie wymyślić lepszego premiera w Polsce niż Tusk” - uważa eurodeputowana.

Głos w obronie szefa rządu zabrał między innymi wiceminister obrony narodowej Cezary Tomczyk. „W imię swojego partyjniactwa nawet z USA będą chcieli nas szkodnicy z PiS pokłócić” - napisała na X.

PiS i Konfederacja: Donald Tusk to Berlin

Mimo tych zapewnień, słowa o „podbieraniu” wzbudziły burzę u przeciwników politycznych premiera, głównie związanych z PiS. Oskarżyli oni premiera o to,

Wnieśli telefon na maturę i poniosą konsekwencje. Przepisy są jasne: Unieważnienie i powtórka za rok

Adam Kielar
Warszawa

Centralna Komisja Egzaminacyjna potwierdziła, że co najmniej kilkanaście osób będzie miało unieważnioną maturę z języka polskiego. To skutek tego, że na egzamin wnieśli telefony.

Według ustaleń RMF FM co najmniej kilkanaście osób w całej Polsce będzie miało unieważnioną maturę z języka polskiego, który odbywał się w poniedziałek, 4 maja. Powód? Abiturienti wnieśli na salę egzaminacyjną telefony komórkowe, co jest zakazane.

Co ważne, nawet jeśli maturzyści nie zostaną przyłapani na korzystaniu z urządzeń, sam fakt jego posiadania podczas egzaminu jest powodem do unieważnienia matury.

Osoba w takiej sytuacji może ponownie spróbować zdać egzamin dopiero za rok. Zdaniem Roberta Zakrzewskiego, dyrektora Centralnej Komisji Egzaminacyjnej, również w przypadku wtorkowej matury z matematyki może dojść do podobnych zdarzeń.

- Dzisiaj też mogą być takie przypadki, nie mówię, że celowo, może być jakieś gapistwo, ale procedury są jednoznaczne, mówią, że będzie egzamin unieważniony - mówił.

Istnieje tylko jeden wyjątek od reguły mówiącej, że w przypadku wniesienia telefonu na salę egzaminacyjną następuje unieważnienie matury. Chodzi o urządzenia mobilne, wyposażone w aplikacje służące do monitorowania stanu zdrowia, na przykład do mierzenia poziomu glukozy.

Dziś obowiązkowy egzamin z języka obcego. Pisemne matury potrwają do 22 maja, z kolei ustne egzaminy - do 24 maja. Na wyniki abiturienti będą musieli poczekać do 8 lipca.

Rosja ogłosi zawieszenie broni. „To czysty cynizm”

Anna Nagel, GK
Moskwa, Kijów

Rosja może zakończyć wojnę w każdej chwili, jednak zamiast tego cynicznie prosi o rozejm – oświadczył we wtorek prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski. Odnosił się w ten sposób do zapowiedzianego przez Rosję na 8 i 9 maja zawieszenia broni.

„To czysty cynizm – prosić o ciszę, by móc zorganizować propagandowe uroczystości, a jednocześnie przeprowadzać ataki rakietowe i dronowe przez wszystkie poprzedzające dni. Rosja może każdego dnia przerwać ogień, co położy kres wojnie i naszym działaniom. Potrzebujemy pokoju, a to wymaga podjęcia konkretnych kroków. Ukraina będzie reagować w ten sam sposób” – napisał Zełenski w komunikatorze Telegram.

W poniedziałek Reuters podała za rosyjskimi mediami, że przywódca Rosji Władimir Putin zdecydował o wprowadzeniu dwudniowego zawieszenia broni w wojnie z Ukrainą, obowiązującego 8 i 9 maja. Ma to związek z obchodami rocznicy zwycięstwa ZSRR nad III Rzeszą w Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej, jak w Moskwie określa się część II wojny światowej, w której Związek Radziecki walczył po stronie koalicji antyhitlerowskiej w latach 1941-1945.

Później tego dnia Zełenski ogłosił „reżim ciszy”, czyli



Ministerstwo Obrony poinformowało wcześniej, że Defilada Zwycięstwa w Moskwie po raz pierwszy od 2007 roku odbędzie się bez udziału sprzętu wojskowego

wstrzymanie ognia w wojnie z Rosją od północy z wtorku na środę. „Od tego momentu będziemy reagować symetrycznie. Nadszedł czas, aby rosyjscy przywódcy podjęli konkretne kroki w celu zakończenia tej wojny, skoro rosyjskie Ministerstwo Obrony uznaje, że nie zorganizuje parady w Moskwie bez zgody Ukrainy” – oznajmił. Rosyjski resort obrony wyraził nadzieję, że strona ukraińska „pójdzie za przykładem” Rosji i będzie respektować decyzję o przerwaniu ognia na linii frontu.

Zgodnie z zapowiedziami Ministerstwa Obrony Rosji, tegoroczna parada na Placu Czerwonym w Moskwie ma odbyć się bez pokazu techniki wojskowej. – Podczas tej parady mogą

także przelecieć ukraińskie drony – zapowiedział w poniedziałek prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski.

Trump o „małym rozejmie”

29 kwietnia prezydent USA Donald Trump poinformował, że przeprowadził rozmowę telefoniczną z przywódcą Rosji Władimirem Putinem, podczas której omawiano możliwość „małego rozejmu” w Ukrainie.

To czysty cynizm – prosić o ciszę, by móc zorganizować propagandowe uroczystości, a jednocześnie przeprowadzać ataki rakietowe

Władze w Kijowie podkreślały, że należy wyjaśnić szczegóły tego, co zostało omówione podczas tej rozmowy.

– Zasugerowałem małe zawieszenie broni i myślę, że on mógłby to zrobić. Mógłby ogłosić coś z tym związanego. Czy już to ogłosił? – powiedział Trump dziennikarzom, relacjonując swoją środową rozmowę z rosyjskim przywódcą.

Ostatni rozejm w wojnie Rosji przeciwko Ukrainie ogłoszono z okazji prawosławnej Wielkanocy, 11 i 12 kwietnia. Zawieszenie broni miało potrwać 32 godziny. Sztab Generalny Sił Zbrojnych Ukrainy następnie przekazał, że podczas „wielkanocnego rozejmu” rosyjscy wojskowi złamali warunki rozejmu 10 721 razy. PAP

Secret Service postrzeliła uzbrojonego mężczyznę niedaleko Białego Domu

Adam Kielar
Waszyngton

Funkcjonariusze Secret Service postrzelili uzbrojonego mężczyznę, który otworzył ogień w pobliżu Białego Domu w Waszyngtonie. Napastnik wcześniej ranił nastolatka, który znajdował się w okolicy.

Zdarzenie miało miejsce w poniedziałek (4 maja) późnym popołudniem lokalnego czasu. Ubrani w cywilne stroje oficerowie Secret Service (służby chroniącej najważniejsze osoby w USA) zauważyli mężczyznę, który miał broń, i wezwali wsparcie.

Jak wyjaśnia cytowany przez Politico zastępca dyrektora Secret Service Matthew Quinn, doszło do wymiany

ognia, gdy mężczyzna próbował uciec. Sprawca został postrzelony.

Wcześniej ranny został nastolatek, który znajdował się w pobliżu. Incydent wydarzył się w okolicy Pomnika Waszyngtona i parku National Mall, niedaleko Białego Domu. To miejsce popularne wśród turystów i spacerowiczów.

Zarówno napastnik, jak i postrzelony nastolatek zostali zabrani do szpitala, ich życiu nie zagraża niebezpieczeństwo.

Ani policja, ani Secret Service nie określiły, jakie zamiary miał postrzelony mężczyzna. Chwilę przed incydem przejeżdżała obok kolumna pojazdów z wiceprezydentem J.D. Vance’em, lecz nic nie wskazuje, by miała ona związek ze strzelaniną.



Policja oraz Secret Service nie ujawniają na razie, jakie były motywy działania postrzelonego mężczyzny

Amerykańskie niszczyciele pod ostrzałem przepłynęły przez cieśninę Ormuz

oprac. Anna Nagel
Waszyngton

Dwa niszczyciele USA Truxtun i USS Mason przepłynęły przez cieśninę Ormuz i wpłynęły do Zatoki Perskiej pomimo irańskiego ostrzału – poinformowali przedstawiciele resortu obrony, na których powołuje się CBS NEWS.

Niszczyciele były wspierane przez lotnictwo, w tym śmigłowce Apache. Mimo intensywnych irańskich ataków żaden z amerykańskich okrętów nie został trafiony.

Tranzyt niszczycieli nastąpił po ogłoszeniu przez prezydenta Donalda Trumpa, że Stany Zjednoczone pomogą przeprowadzać statki przez cieśninę Ormuz, zablokowaną przez Iran w pierwszych dniach



Niszczyciel USS Truxtun, zdjęcie z 2014 roku

toczącej się od 28 lutego wojny. W rezultacie irańskiej blokady setki statków handlowych – tankowców, kontenerowców i masowców – utknęło w Zatoce Perskiej.

Centralne Dowództwo Sił Zbrojnych USA (CENTCOM) poinformowało w poniedziałek, że amerykańskie niszczyciele przepłynęły przez cieśninę w ramach zapowiedzianej przez Trumpa operacji „Projekt Wolność”. Wojsko nie ujawniło jednak, które i ile okrętów wojennych przepłynęło przez Ormuz – przypominała amerykańska stacja.

CENTCOM poinformował, że dwa statki handlowe płynące pod banderą USA również pomyślnie przepłynęły przez cieśninę, a wojsko skontaktowało się z kilkudziesięcioma innymi przewoźnikami, aby „zacheć ich do uruchomienia przesyłu towarów”.

Iran ostrzegł siły USA, że jeśli wpłyną do cieśniny, zostaną zaatakowane. Ostrzelał również w poniedziałek poranek instalację petrochemiczną

w Zjednoczonych Emiratach Arabskich, zaś irańskie drony zaatakowały tankowiec należący do państwowej firmy energetycznej w Abu Zabi.

Anonimowy irański urzędnik wojskowy stwierdził, że pożar w porcie w Fudżajrze nie był zaplanowanym atakiem ze strony Iranu i obwinił za niego Stany Zjednoczone – poinformowała we wtorek katarska stacja Al Dżazira. – Republika Islamska nie planowała ataku na obiekty naftowe. To, co się wydarzyło, było wynikiem militarnej awantury USA – powiedział stacji irański urzędnik. Nazwał próby odblokowania cieśniny „tworzeniem przejścia dla nielegalnego tranzytu statków przez zamknięte drogi wodne”. – Armia USA musi ponieść za to odpowiedzialność – powiedział. PAP

oprac. Anna Nagel
Pekin

Co najmniej 21 osób zginęło, a 61 odniosło obrażenia w wyniku wybuchu w fabryce fajerwerków w mieście Liuyang w środkowych Chinach.

Do tragicznego zdarzenia doszło po godz. 16.40 czasu lokalnego w poniedziałek (godz. 10.40 w Polsce) w zakładach Huasheng.

Jak podała agencja Xinhua, na miejsce natychmiast skierowano blisko 500 ratowników. W akcji, utrudnionej ryzykiem wtórnego wybuchu, wykorzystano m.in. zdalnie sterowane roboty. Wyznaczono 3-kilometrową strefę bezpieczeństwa, z której ewakuowano mieszkańców.

Według relacji świadków cytowanych przez pekiński

dziennik „Xinjing Bao” siła detonacji była tak potężna, że w ich domach popękały i wypadały szyby, a ramy okienne uległy deformacji. Jeden z mieszkańców relacjonował, że fala uderzeniowa uniosła w powietrze głazy.

Lokalna policja zatrzymała szefa zakładu. Trwa ustalanie przyczyn tragedii.

Przywódca ChRL Xi Jinping polecił prowadzenie poszukiwań, a także „szybkie ustalenie przyczyn wypadku i surowe pociągnięcie winnych do odpowiedzialności”. Premier Li Qiang zaapelował o zapobieganie wtórnym katastrofom.

Provincia Hunan stanowi główne zagłębie chińskich zakładów produkujących fajerwerki przeznaczone na eksport, w tym na rynek w Stanach Zjednoczonych. PAP

Żeby zatrzymać to, co zaraz zniknie... Opowieści zapisane różnymi kadrami

Katarzyna Adamczyk
katarzyna.adamczyk@polskapress.pl

Poniżej znajdziecie historie, jakimi podzielili się z nami uczestnicy plebiscytu Mistrzowie Fotografii. Zajrzyjmy razem do świata ich wyjątkowej uważności, kreatywności i wrażliwości.

Jesteśmy w czwartym tygodniu głosowania w plebiscycie Mistrzowie Fotografii - i zapraszamy na kolejne bliższe spotkania z jej uczestnikami. - To zarówno ci, którzy fotografują od lat, jak też ci, którzy dopiero niedawno za-

częli. Każda z tych osób robiąc zdjęcia, zatrzymuje to, co znika w mgnieniu oka, dlatego ta akcja to są też piękne historie zapisane w kadrach - mówi Katarzyna Borek, która opiekuje się akcją od strony redakcyjnej. Niektóre rzeczy - gdy ich nie utrwalimy na zdjęciu - trwają tylko chwilę. Światło, które wpada przez okno w pokoju babci. Uśmiech dziecka, które właśnie powiedziało swoje pierwsze „mama”. Gest, spojrzenie pełne miłości, wydarzenie rodzinne, które za moment będzie już tylko miłym wspomnieniem... Dla wielu uczestników Mistrzów

Fotografii fotografia zaczyna się właśnie tam - w tym błysku sekundy, którą oni potrafią dostrzec i zatrzymać. Dla wielu zdjęcie to nie tylko obraz, a też wybór. Decyzja, co pokazać, a co zostawić poza kadrem. To sposób patrzenia na rzeczywistość, który z czasem staje się bardzo intymny. Każdy fotograf widzi przecież inaczej: inaczej szuka światła, inaczej reaguje na ludzi, inaczej opowiada historie. - A tych historii w naszym plebiscycie nie brakuje. Są momenty planowane i takie, które wydarzyły się przypadkiem. W ramach akcji poprosiliśmy fotografów, by opowie-

dzieli o swojej pracy od strony emocji. Nie przez pryzmat sprzętu czy efektów końcowych, ale przez doświadczenia, które ich tworzą jako fotografów. Przez chwile, które zapamiętali. Przez to, co daje im satysfakcję i co sprawia, że zdecydowali się na udział w naszej akcji - mówi Katarzyna Borek.

Poniżej znajdziecie dwie opowieści uczestników, którzy zgodzili się zajrzeć z nami za kulisy swojej pracy (a kolejne znajdziecie wkrótce na naszej stronie). To też opowieści o tym, że czasem jedno ujęcie potrafi powiedzieć więcej niż długie opisy. I przetrwa wieki.

FOTOGRAF ROKU

1. **Krystian Szawłowski**, powiat wrzesiński
2. **Agnieszka Hajzler**, powiat międzychodzki
3. **Laura Jagiołka**, powiat jarociński
4. **Michał Jahnz**, powiat wągrowiecki
5. **Piotr Łukaszewicz**, powiat gostyński
6. **Piotr Leszczyński**, Poznań
7. **Anna Filipowicz**, Kalisz i powiat kaliski
8. **Magdalena Grabowska**, powiat poznański
9. **Justyna Jakubowska**, Konin i powiat koniński
10. **Angelika Studniewska**, powiat ostrowski

CZYTAJ WIĘCEJ

na www.gloswielkopolski.pl/foto

Dzięki fotografii jest kreatywna i dostrzega więcej niezwykłych rzeczy w pozornie zwykłym widoczku

Kadry Oliwii Jasik rodzą się z potrzeby zatrzymania tego, co piękne tu i teraz – widoków, natury, chwil spędzonych z bliskimi. Bez nadmiaru, bez komplikowania. Z radości patrzenia.

To natura jest dla niej najbliższym kierunkiem – przestrzenią, w której może jednocześnie obserwować, odpoczywać i tworzyć. - Widoki, zwierzęta i rośliny. Bardzo lubię piękne widoki, jakie czasami można zobaczyć. Zwierzęta dlatego, że każde z nich jest wyjątkowe i można je świetnie uchwycić, tak aby oddać ich wyjątkowość. A rośliny, ponieważ też każdy kwiat, krzaczek, drzewo są inne. Lecz z tych trzech najbardziej



i tak lubię fotografować widoki, daje mi to sporo radości i mogę się zrelaksować poprzez moją pasję - mówi uczestniczka naszej akcji Oliwia Jasik.

W jej fotografii ważne są nie tylko miejsca, ale też momenty – te pierwsze, wyjątkowe, które zapisują się w pamięci na długo. Takie, do których chce się wracać nie tylko myślami, ale i obrazem. - Moje ulubione zdjęcie to zdjęcie ze statku pirackiego w Darłównie. Zrobiłam je przed wypłynięciem statku w morze. Był to mój pierwszy rejs statkiem wraz z rodziną i bardzo chciałam zachować ten moment na fotografii. Byłam wtedy bardzo podekscytowana i szczęśliwa, że mogę przeżyć

taki moment w moim życiu - wspomina Jasik.

Fotografia staje się dla niej sposobem na zatrzymywanie wspomnień – takich, które z czasem mogłyby się rozmyć, gdyby nie zostały uchwycone. - Największą frajdę sprawia mi to, że mogę zachować momenty i widoki na fotografiach, a potem mieć możliwość powrotu do tych chwil poprzez spojrzenie na zdjęcie. Robienie zdjęć na co dzień daje mi wiele frajdy, a przy okazji zdobywam doświadczenie i poprawiam swoje umiejętności. Dzięki fotografii dostrzegam więcej niezwykłych rzeczy w zwykłym widoku. Fotografia sprawiła, że jestem bardziej kreatywna - podkreśla Oliwia Jasik.

Jej zdjęcia nie są efektem zaawansowanego sprzętu czy długich przygotowań. Powstają spontanicznie

Fotografia Natalii Doty wyraza w uważnej obserwacji świata - tego naturalnego, spokojnego i pełnego detali, które łatwo przeoczyć w codziennym pośpiechu.

- Lubie fotografować przyrodę i zwierzęta, bo to właśnie kocham. Mieszkam wśród zieleni, łąk i lasów. Obserwuję życie zwierząt, lubię spoglądać na nie przez lornetkę. Potrafię cieszyć się tym wszystkim, co mnie otacza i żyje. Sarny, danielę, ptaki, żaby – a to wszystko na tle łąk i lasów, przy zachodzie słońca, kolorowej tęczy, deszczu czy mrozie - mówi uczestniczka naszej akcji Agnieszka Hajzler.

Jej zdjęcia nie są efektem zaawansowanego sprzętu ani długich przygotowań. Powstają

spontanicznie – w trakcie spacerów, w chwilach, które same proszą się o zatrzymanie. - Moje fotografie są spontaniczne, bo nie robię ich profesjonalnym obiektywem, ale zwykłym telefonem, spacerując pośród pięknej przyrody. Chwytam chwile, które tu i teraz cieszą i zachwycają w swojej całej okazałości - podkreśla Hajzler.

Wśród wielu ujęć są jednak takie, które zostają na dłużej. Nie tylko w pamięci aparatu, ale przede wszystkim w emocjach. - Jedno z nich to tęcza zaczynająca swój początek z przydomowego stawu. Jakby delikatnie ktoś oparł ją o wodę. Jej kolory odbijały się w lekkich falach, rozmywając granicę między niebem a ziemią. W popołudniowej ciszy wyglądała niemal



nierealnie, jak most prowadzący gdzieś dalej poza staw, poza codzienność - wspomina uczestniczka naszej akcji.

Największą radość w fotografowaniu często czerpie z momentu złapania chwili, tej jednej, niepowtarzalnej sekundy, w której świat układa się idealnie – światło, emocje, ruch. - To trochę jak polowanie, tylko zamiast zdobyczy masz kadr, który mówi coś więcej niż tysiąc słów. Satysfakcję daje też odkrywanie detali, które na co dzień umykają. Fotografowanie często wpływa na sposób patrzenia na świat. Zaczynasz zauważać rzeczy, które wcześniej były tłem. Codzienność przestaje być zwykła, a zaczyna być pełna potencjalnych kadrów. - wyjaśnia Hajzler.

strona ZDROWIA

stronazdrowia.pl

W NUMERZE:

Katastrofalny błąd Polaków w wieku przedemerytalnym

Nowy raport IPIPS dotyczący Polek i Polaków w wieku przedemerytalnym pokazuje wyraźnie: starość wciąż trak-

tujemy bardziej jako abstrakcję niż realny etap życia, do którego trzeba się przygotować podobnie jak do rodzicielstwa czy emerytury. Problem polega na tym, że realne przygotowania do niesamodzielnego starości podejmuje zaledwie co dziesiąta osoba.

ZA TYDZIEŃ:

- Przychodzi pacjent do apteki i pyta... Dziesięć najdziwniejszych sytuacji
- Z tymi chorobami nie pojedziesz na wymarzony turnus do sanatorium. Lista jest bardzo długa



FOT. FREEPIK

„Cichy zabójca” atakuje coraz młodsze kobiety. Te objawy mogą oznaczać raka

oprac. Monika Góralska
redakcja@stronazdrowia.pl

Rak jajnika najczęściej dotyka kobiety między 50. a 70. rokiem życia, jednak coraz częściej rozpoznaje się go u młodych kobiet. Podpowiadamy, jakie dolegliwości mogą świadczyć o jego rozwoju.

Rak jajnika to nowotwór złośliwy, na którego co roku zapada ok. 3,8 tys. Polek. Niestety, początkowo nie daje żadnych objawów, dlatego często nazywany jest „cichym zabójcą”. Na raka jajnika najczęściej chorują kobiety między 50. a 70. rokiem życia, jednak coraz częściej odnotowuje się przypadki młodych kobiet, szczególnie z rodzinnymi predyspozycjami do tego typu nowotworu.

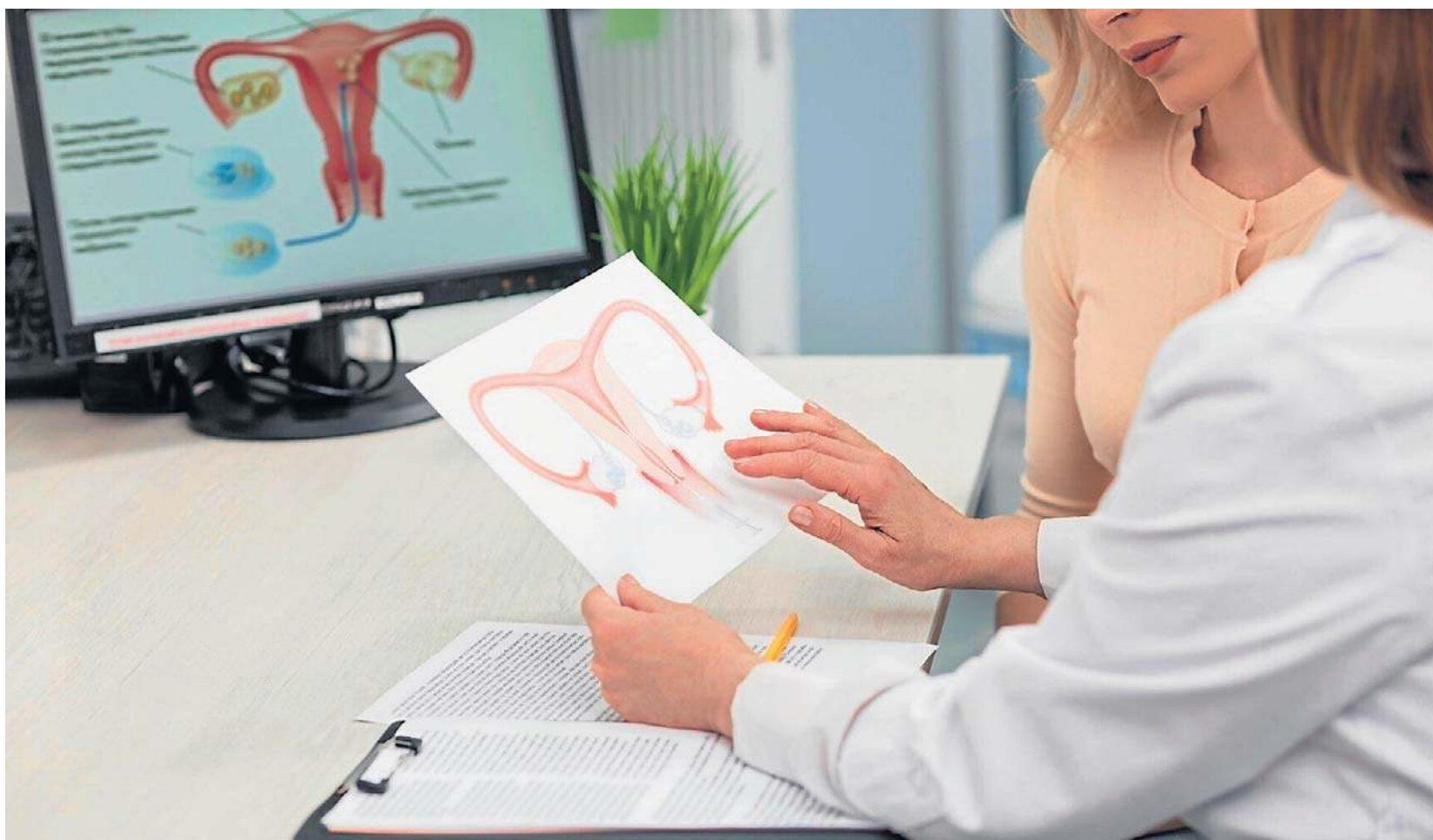
Jakie są przyczyny rozwoju raka jajnika? Wśród głównych czynników predysponujących wymienia się:

- wiek powyżej 50. roku życia,
- występowanie mutacji genetycznej BRCA 1 i BRCA 2,
- otyłość,
- dietę ubogą w antyoksydanty,
- późną menopauzę,
- niepłodność,
- endometriozę,
- częste stany zapalne miednicy mniejszej lub układu moczowego.

Rozpoznanie raka jajnika nie jest trudne, ponieważ często już podczas badania ginekologicznego aparatem do USG można zaobserwować niepokojące zmiany. Niestety, jak wynika z najnowszego raportu „Profilaktyka zdrowia kobiet”, regularnie raz na rok do ginekologa chodzi tylko 21 proc. ankietowanych, a co czwarta Polka odwiedza specjalistę rzadziej niż raz na trzy lata.

Dodatkowo aż 13 proc. respondentek wcale nie chodzi do specjalisty. To stanowi poważny problem, ponieważ wczesna diagnostyka i właściwe odpowiednie leczenie zwiększa szanse na dłuższe przeżycie.

Jak wykryć raka jajnika? Wśród najpowszechniejszych metod rozpoznawania tego



FOT. IAKOVENKO/123RF

Rak jajnika to podstępna choroba, która może nie dawać żadnych objawów

typu nowotworu wymienia się:

- USG ginekologiczne,
- USG jamy brzusznej,
- tomografię komputerową,
- rezonans magnetyczny,
- badanie w kierunku mutacji CA 125 i HE4.

W momencie, gdy ginekolog zauważy anomalię w jednym z powyższych badań, może zlecić wykonanie laparoskopii zwiadowczej, czyli zabiegu polegającego na niewielkim nacięciu powłok brzusznych i wprowadzeniu specjalnego sprzętu z kamerą.

Leczenie raka jajnika zależy przede wszystkim od stopnia zaawansowania choroby, jednak najczęściej polega na usunięciu jajnika lub całych narządów rodnych (w zależności od wieku pacjentki i tego, czy chciałaby w przyszłości mieć dzieci), a następnie poddaniu chemioterapii.

● Wodobrzusze lub powiększenie obwodu brzucha

Jednym z nietypowych objawów raka jajnika jest wodobrzusze, czyli nadmierne gromadzenie się wody w jamie brzusznej. Ta dolegliwość może dotyczyć nawet 30 proc. pacjentek z nowotworem przydatków.

Dodatkowo u większości kobiet z tego typu nowotworem obserwuje się znaczne powiększenie obwodu brzucha, które często mylone jest z wzdęciami, spowodowanymi niestrawnością.

Rak jajnika to nowotwór złośliwy, na którego co roku zapada ok. 3,8 tys. Polek. Niestety, początkowo nie daje żadnych objawów

● Ból nogi, przypominający rwę kulszową

Pacjentki z rakiem jajnika mogą odczuwać ból, który promieniuje od uda i sięga czasem nawet do kostki.

Kobiety często mylą ten objaw raka jajnika z rwą kulszową, która nasila się szczególnie przy długotrwałym siedzeniu w jednej pozycji. Najczęściej ból pojawia się po stronie chorego jajnika.

● Parcie na pęcherz i częste oddawanie moczu

Guz jajnika rozrasta się w dość szybkim tempie i może naciskać na pęcherz moczowy, co wywołuje uczucie ciągłego parcia.

Pacjentki z tym typem nowotworu częściej muszą chodzić do toalety, a w zaawansowanym stadium choroby mikcja może powodować silny ból.

● Krwawienia śródcykliczne

Nietypowym objawem raka jajnika jest również pojawienie się krwawienia lub plamienia w środku cyklu.

Ten symptom może również oznaczać nadżerki, polipy, torbiele endometrialne, a także infekcję intymną.

Jeśli krwawieniu towarzyszą ból lub skurcze brzucha, warto niezwłocznie udać się do lekarza ginekologa, w celu wykonania badania USG.

● Ból podczas wypróżniania

Pacjentki z rakiem jajnika często obserwują u siebie uczucie ciężkości i przepełnienia brzucha, a także spadek apetytu.

W momencie, gdy nowotwór zaczyna się rozrastać może również dojść do pojawienia się silnego bólu podczas wypróżniania, który mija zaraz po defekacji. Ten objaw

można łatwo pomylić z zaparciami lub zaburzeniem trawienia, spowodowanym przez stosowanie diety ubogiej w błonnik pokarmowy.

● Ból pleców w okolicy lędźwiowej

Ból jajnika często promieniuje do pleców, a najbardziej odczuwalny jest w okolicy lędźwiowej. Im większy jest guz, tym ból pleców występuje częściej.

Zaobserwowano, że u pacjentek z nowotworem przydatków ból lędźwi zazwyczaj występuje przez cały dzień i nie mija po odpoczynku nocnym.

Ten objaw bardzo łatwo pomylić z nieprawidłową pracą nerek lub przeciążeniem kręgosłupa.

Im szybciej rak jajnika zostanie wykryty, tym większe szanse na dłuższe życie.



W maju najbardziej uciążliwe dla alergików są pyłki dębu i traw

Te dwa rodzaje roślin w maju pyłą najsilniej

Monika Górska
redakcja@stronazdrowia.pl

W maju zaczynają pylić trawy, których pyłki wywołują bardzo silne objawy alergii, takie jak katar sienny, łzawienie oczu, a nawet duszności.

Maj to miesiąc, w którym pylenie wielu roślin osiąga wysokie stężenie, co może być uciążliwe dla alergików.

W maju zmniejsza się pylenie brzozy, za to zaczyna intensywnie pylić dąb. Rozpoczyna się też okres pylenia traw, których pyłki utrzymują się w powietrzu bardzo długo. Zaczynają też pylić chwasty, takie jak szczaw i babka, a stężenie zarodników grzybów w powietrzu osiąga wysoki poziom.

Kalendarz pylenia roślin na maj

- dąb - pyli intensywnie przez cały maj,
- brzoza - pylenie kończy się na początku maja,
- sosna - pyli od maja do czerwca, ale rzadko powoduje silne alergie,
- wierzba i topola - pylenie może jeszcze trwać na początku maja, ale nie jest już tak intensywne jak w kwietniu,
- buk - pylenie rozpoczyna się na przełomie maja i czerwca,
- trawy - pylenie traw rozpoczyna się w maju i trwa aż do jesieni, osiągając szczyt w czerwcu i lipcu. Do najczęściej uczulających traw należą: tymotka łąkowa, kostrzewa łąkowa, kupkówka pospolita i wiechlina łąkowa. Pyli również żyto i inne zboża,
- szczaw - pyli w maju i czerwcu,
- babka lancetowata - pylenie rozpoczyna się w drugiej połowie maja,
- pokrzywa - pylenie rozpoczyna się w połowie maja,
- grzyby - zarodniki grzybów pleśniowych z rodzajów Clado-

sporium i Alternaria osiągają wysokie stężenie w maju.

W maju najbardziej dokuczliwe dla alergików są pyłki dębu i traw. Śledź aktualne kalendarze pylenia dla swojego regionu, ponieważ intensywność i czas trwania pylenia poszczególnych roślin mogą się różnić w zależności od warunków pogodowych i lokalizacji.

Czym jest alergia?

Alergia na pyłki roślin, zwana również pyłkowicą lub katar sienny, to nadmierna reakcja układu odpornościowego na pyłki roślin wiatropylnych, takich jak drzewa, trawy i chwasty. U osób z alergią układ odpornościowy błędnie identyfikuje nieszkodliwe pyłki jako zagrożenie i zaczyna wytwarzać przeciwciała IgE. Przy ponownym kontakcie z tym samym alergenem dochodzi do uwolnienia histaminy i innych substancji chemicznych, które wywołują charakterystyczne objawy alergiczne.

Najczęstsze objawy alergii na pyłki roślin to:

- katar sienny - wodnista, przeziroczysta wydzielina z nosa, kichanie, świąd i zatkanie nosa,
- alergiczne zapalenie spojówek - świąd, pieczenie, zaczerwienienie i łzawienie oczu, obrzęk powiek, uczucie „piasku pod powiekami”, nadwrażliwość na światło,
- astma pyłkowa - duszność, świszczący oddech, kaszel, uczucie ucisku w klatce piersiowej,
- objawy skórne - wysypka, pokrzywka, świąd skóry,
- inne objawy - drapanie w gardle, ból głowy, zmęczenie, rozdrażnienie, zaburzenia snu i koncentracji.

Objawy mogą występować z różną intensywnością w zależności od rodzaju pyłku, na który jesteś uczulony oraz od stężenia pyłków w powietrzu.

Katastrofalny błąd popełnia prawie 70 proc. Polaków w wieku przedemerytalnym

Ola Głowacka
redakcja@stronazdrowia.pl

Nowy raport IPISS, dotyczący Polek i Polaków w wieku przedemerytalnym, pokazuje wyraźnie: starość wciąż traktujemy bardziej jako abstrakcję niż etap życia, do którego trzeba się przygotować.

Większość z nas wyobraża sobie starość w jednym, dość optymistycznym scenariuszu: we własnym domu, możliwie długo samodzielnie, z pomocą bliskich wtedy, gdy będzie to potrzebne. Problem polega na tym, że choć takie oczekiwania deklaruje ogromna część Polaków, realne przygotowania do niesamodzielnej starości podejmuje za ledwie co dziesiąta osoba.

Rodzina jako fundament opieki. I jednocześnie największe ryzyko

Blisko 76 proc. badanych uważa, że opieka nad starszym, niesamodzielnym rodzicem jest obowiązkiem dzieci. To pokazuje, jak silnie zakorzeniony jest w Polsce rodzinny model opieki. Instytucje - domy pomocy społecznej, opieka całodobowa - są akceptowane raczej niechętnie i głównie wtedy, gdy nie ma już innego wyjścia.

Ten schemat myślenia ma swoje dobre strony: bliskość emocjonalna, chęć niesienia pomocy, odpowiedzialność za rodziców. Ale ma też poważną słabość, która z wiekiem populacji będzie coraz bardziej widoczna: rodzin zdolnych do długotrwałej opieki będzie coraz mniej. Z najnowszej raporty Instytutu Pracy i Spraw Socjalnych wynika, że:



Polacy nie przygotowują się do starości i to poważny błąd

- prawie 78 proc. osób w wieku przedemerytalnym nigdy nie opiekowało się niesamodzielnym bliskim,
- ci, którzy takie doświadczenie mają, pomagali głównie w domu, wykonując codzienne czynności, wspierając emocjonalnie, organizacyjnie i finansowo.

To oznacza, że ogromna część przyszłych seniorów i ich rodzin nie wie, z czym naprawdę wiąże się wieloletnia niesamodzielność - fizycznie, psychicznie i logistycznie.

„Chcę zostać w swoim domu” - najczęstsze marzenie przyszłych seniorów

Zapytani o to, jak wyobrażają sobie życie w wieku 80 lat w sytuacji ograniczonej sprawności, ponad 68 proc. respondentów wskazuje własne mieszkanie lub dom i doraźną pomoc bliskich.

To bardzo spójna, ale też wymagająca wizja, bo żeby starość w domu była możliwa, muszą być spełnione trzy warunki:

- zdrowie i sprawność - przy najmniej częściowa,
- rodzina lub sieć wsparcia, która faktycznie jest dostępna,
- odpowiednie warunki mieszkaniowe i finansowe.

Raport pokazuje jednak, że tylko 11,5 proc. badanych podejmuje dziś jakiegokolwiek działania, by przygotować się na scenariusz niesamodzielności. Oznacza to ogromną lukę między oczekiwaniami a realnymi przygotowaniem.

Dlaczego nie chcemy się przygotowywać?

Najczęściej wymieniane powody związane są z tym, że:

- starość kojarzy się z czymś odległym i nieprzyjemnym,
- niesamodzielność jest tematem tabu,
- wierzymy, że „jakoś to będzie”, a rodzina pomoże,
- brakuje jasnych wzorców i wiedzy, od czego w ogóle zacząć.

Ci, którzy się przygotowują, robią to głównie w trzech obszarach:

- ćwiczą umysł (krzyżówki, nauka, aktywność intelektualna),
- dbają o aktywność fizyczną,
- odkładają pieniądze.

To ważne kroki - ale nie wyczerpują listy realnych potrzeb w niesamodzielnej starości.

Największe wyzwania, o których rzadko myślimy

Opiekun też się starzeje
Najczęściej jako przyszłe źródło pomocy wskazujemy współmałżonka lub partnera (61 proc.). Problem w tym, że on również będzie seniorem - często z własnymi ograniczeniami zdrowotnymi.

Dzieci mogą nie być dostępne

Migracje, praca w innych miastach lub krajach, własne problemy zdrowotne czy finansowe sprawiają, że opieka dzieci nie zawsze będzie możliwa, nawet przy najlepszych chęciach. Tymczasem 28 proc. badanych uważa, że to właśnie dzieci zajmą się nimi w razie konieczności.

Brak planu = kryzys w momencie choroby

Bez wcześniejszych ustaleń nagłe pogorszenie zdrowia oznacza chaos decyzyjny: kto pomoże, gdzie, za jakie pieniądze i kosztem czyjego zdrowia.

Na co powinien zwrócić uwagę dzisiejszy senior i jego rodzina?

Rozmawiać zawczasu
Rozmowa o starości, chorobie i opiece nie jest „czarnowidztwem”. To element odpowiedzialności - wobec siebie i bliskich.

Dbać o sprawność jak o kapitał

Ruch, dieta, aktywność społeczna i intelektualna realnie opóźniają niesamodzielność. To inwestycja, która się zwraca - latami.

Przygotować mieszkanie

Brak progów, bezpieczna łazienka, dobre oświetlenie, możliwość wezwania pomocy - te rzeczy warto planować, zanim staną się koniecznością.

Odkładać środki - nawet niewielkie

Prywatna opiekunka, pomoc domowa czy usługi wspomagające kosztują. System rodzinny potrzebuje finansowego wsparcia, by nie przeciążyć jednego opiekuna.

Poznać dostępne formy wsparcia

Usługi sąsiedzkie, dzienna opieka, pomoc czasowa czy tzw. opieka wytchnieniowa to rozwiązania, które będą w Polsce coraz ważniejsze - i coraz bardziej potrzebne.

U niektórych wraca jak bumerang. Niewłaściwa higiena i palenie jej sprzyjają

oprac. Katarzyna Wąs-Zaniuk
katarzyna.was-zaniuk@polskapress.pl

Biały nalot na języku, wewnętrznej stronie policzków, pod językiem, w okolicy dziąseł i migdałków, zaczerwienienie błony śluzowej oraz uczucie pieczenia mogą wskazywać na grzybicę jamy ustnej.

Schorzenie to częściej występuje u osób osłabionych, po długotrwałej antybiotykoterapii, a także u pacjentów stosujących sterydy wziewne lub używających protez zębowych. Dentystka wyjaśnia, jak rozpoznać ten problem oraz jak mu zapobiegać.

Czynniki sprzyjające rozwojowi kandydozy jamy ustnej

Candida albicans to drobnoustroj, który naturalnie występuje w jamie ustnej i przewodzie pokarmowym człowieka i u osób zdrowych zwykle nie wywołuje żadnych dolegliwości.

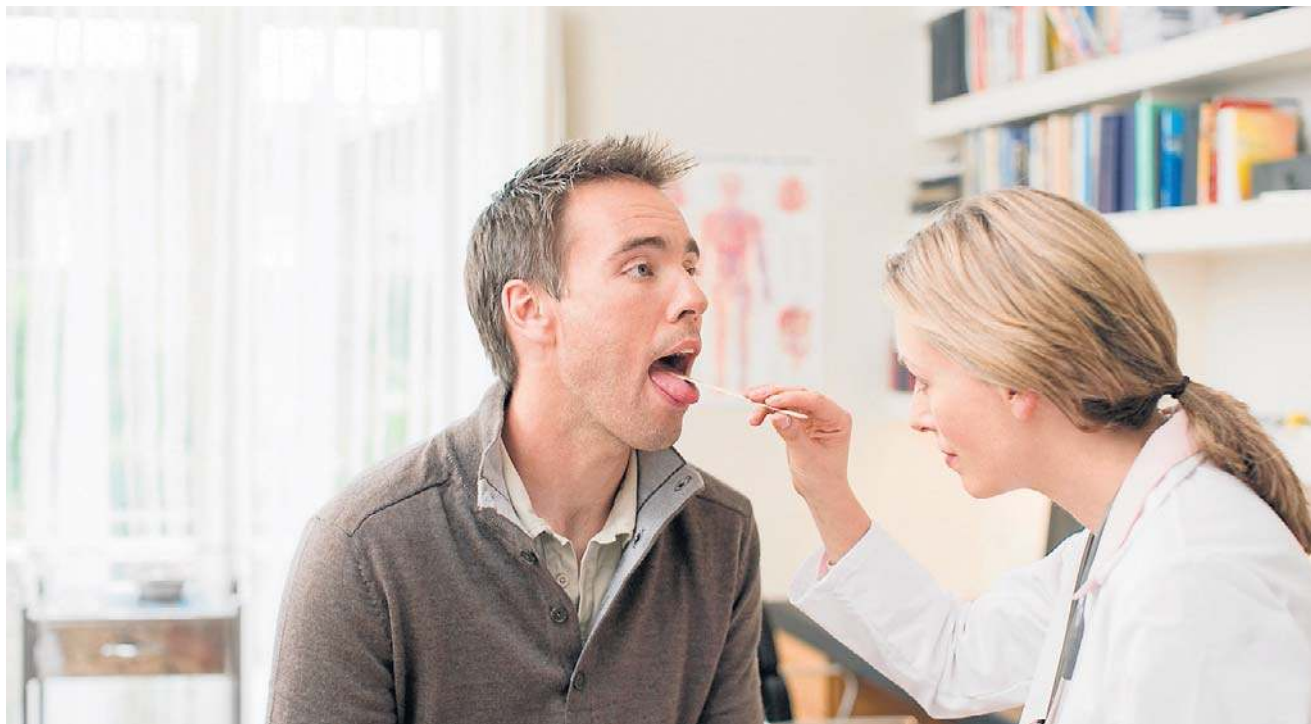
Do jego nadmiernego namnażania dochodzi jednak w sprzyjających warunkach, takich jak dieta bogata w cukry proste, długotrwała antybiotykoterapia czy stosowanie steroidów, w tym wziewnych. Ryzyko zwiększają także choroby ogólnoustrojowe, np. cukrzyca, oraz obniżona odporność, np. po leczeniu immunosupresyjnym po przeszczepach.

Rozwojowi infekcji sprzyjają również palenie papierosów, niewłaściwa higiena jamy ustnej, w tym zaniedbywanie czyszczenia protez zębowych. Dodatkowymi czynnikami ryzyka są suchość w jamie ustnej (kserostomia), choroby układu pokarmowego oraz podeszły wiek.

Śładkie? Lepiej sobie odpuść

To podstawowa zasada w zapobieganiu kandydozie jamy ustnej. Cukry proste stanowią nie tylko pożywkę dla bakterii próchnicotwórczych, ale także dla drożdżaków z rodzaju Candida.

- Zbilansowana dieta, to znaczy taka, która dostarcza organizmowi w odpowiedniej ilości składniki odżywcze, witaminy i minerały, to podstawa zdrowia. Wielu zapomina, że to, co jemy, ma też wpływ na mikroby żyjące w naszym organizmie. Generalnie nadpodaż cukrów prostych: ze słodyczy, dań instant oraz wysoko przetworzonych, niesie ze sobą ryzyko próchnicy, chorób dziąseł i wspomnianej drożdżycy.



Grzybica jamy ustnej częściej występuje u osób osłabionych, po długotrwałej antybiotykoterapii, a także u pacjentów stosujących sterydy wziewne lub używających protez zębowych

Dla przeciwwagi: błonnik. Lubią go bakterie probiotyczne, a więc te korzystne, na których nam zależy - wyjaśnia lek. dent. Ewa Goraj z Addent Medicover Stomatologia w Krakowie i dodaje: - W jamie ustnej człowieka może jednocześnie żyć sto gatunków drobnoustrojów. Nasze nawyki wpływają na to, których jest więcej, a których liczebność się zmniejsza. To potem dobitnie zauważamy w czasie obciążenia organizmu, na przykład chorobą.

Warto pamiętać, że cukry mogą występować w produktach spożywczych także pod innymi nazwami, m.in. jako syrop glukozowo-fruktozowy, syrop kukurydziany, miód, melasa, syrop klonowy czy syrop z agawy. Do cukrów prostych zalicza się również glukozę, fruktozę, sacharozę, maltozę i dekstrozę, a także skrobię, która po trawieniu ulega rozkładowi do glukozy.

Zadbaj o higienę

Szczególnie narażone na tworzenie się biofilmu i jego zaleganie są: przestrzenie międzyzębowe, kieszonki dziąsłowe, bruzdy zębów trzonowych, powierzchnia języka oraz elementy uzupełnień protetycznych, w tym same protezy. To właśnie tam drobnoustroje, w tym drożdżaki, mają najlepsze warunki do namnażania i rozprzestrzeniania się w jamie ustnej. Ich skuteczne usuwanie jest kluczowe w profilaktyce przerostu Candida albicans.

Szczególną grupą pacjentów są osoby noszące protezy zę-

bowe, które często nie dbają o ich odpowiednią higienę. W ich przypadku kandydoza może przebiegać nietypowo i być trudniejsza do rozpoznania.

- Najczęściej obserwujemy objawy ograniczone do błony śluzowej mającej kontakt z protezą, takie jak zaczerwienienie czy obrzęk. Pacjenci zgłaszają także pieczenie, ból i świąd. Biały nalot pojawia się rzadziej lub w ogóle nie występuje. Na rozwój problemu wpływa

zarówno mechaniczne oddziaływanie protezy - często niedopasowanej - jak i nadmierny wzrost drożdżaków. Mówimy wtedy o stomatopatiach protetycznych, które wcale nie należą do rzadkości i mogą dotyczyć nawet jednej na trzy osoby. Sama proteza również może być zasiedlana przez mikroorganizmy i stanowić miejsce powstawania trudnego do usunięcia biofilmu - ostrzega dentystka.

W profilaktyce i leczeniu zakażeń drożdżakowych kluczowe znaczenie ma dokładna higiena: szczotkowanie zębów wraz z okolicami przydziąsłowymi, nitkowanie, oczyszczanie języka oraz właściwa pielęgnacja protez przy użyciu dedykowanych szczoteczek i tabletek czyszczących. Protezy powinny być przechowywane na sucho, a ich użytkowanie najlepiej przerwać na noc. Jeśli nie jest to możliwe, należy szczególnie intensywnie dbać o ich higienę.

Probiotyki też się przydadzą

Jest to szczególnie istotne w czasie oraz po zakończeniu antybiotykoterapii. Probiotyki to starannie dobrane szczepy bakterii, które wywierają korzystny wpływ na organizm człowieka. Ich działanie jest wielokierunkowe - od regulacji pracy układu odpornościowego (immunomodulacji), przez wspieranie produkcji niektórych witamin i składników odżywczych, aż po ograniczanie rozwoju drobnoustrojów chorobotwórczych.

- W ochronie jamy ustnej przed kandydozą oraz wspomagając w jej leczeniu znaczenie mają m.in. Lactobacillus reuteri i Lactobacillus rhamnosus. Te szczepy wykazują zdolność hamowania namnażania Candida, ograniczają jej przyleganie do tkanek oraz tworzenie biofilmu, a dodatkowo produkują substancje, które pomagają ją zwalczać. Dostępne są w wielu preparatach bez recepty, przy czym najlepiej przyjmować je doustnie, w formie rozpuszczonej w płynie, np. wodzie lub jogurcie - wyjaśnia lek. dent. Ewa Goraj z Addent Medicover Stomatologia w Krakowie.

Specjalistka zwraca również uwagę na znaczenie diety. W codziennym jadłospisie warto uwzględnić produkty bogate w bakterie kwasu mlekowego, takie jak kefir, sery fermentowane czy kiszonki.

Na rynku dostępne są także pastylki do ssania lub żucia zawierające korzystne bakterie wspierające zdrowie jamy ustnej, a także specjalistyczne preparaty do higieny jamy ustnej z dodatkiem probiotyków.

Udaj się do lekarza

Kandydoza jamy ustnej to przeważnie infekcja miejscowa, dlatego w pierwszej kolejności zalecane są preparaty do stosowania miejscowego.

- Przy podejrzeniu nadkażenia grzybiczego najwłaściwiej wykonać wymaz mykologiczny - mykogram, który ewentualnie potwierdzi nasze obawy, a także wskaże wła-

ściwy preparat do leczenia. Niewłaściwe leczenie kandydozy czy nadużywanie preparatów przeciwgrzybiczych powoduje powstawanie szczepów opornych na leki. Terapię ogólnoustrojową rozważamy, biorąc pod uwagę ogólny stan zdrowia pacjenta, występowanie chorób współistniejących i leczenie immunosupresyjne - wyjaśnia dentystka.

Bardzo ważne w leczeniu kandydozy jamy ustnej jest również wyeliminowanie lub złagodzenie wszelkich możliwych do zidentyfikowania czynników predisponujących: unormowanie poziomu cukru we krwi, poprawienie niedopasowanych uzupełnień protetycznych, konsultacje ze specjalistami i leczenie innych dolegliwości oraz niedoborów witaminowych.

Sięgnij po odpowiednie preparaty

W leczeniu kandydozy szerokie zastosowanie znajduje chlorheksydyna w postaci płukanek, tabletek do ssania, żelu, a także oktenidyna w postaci roztworu do płukania jamy ustnej. Dodatkowo właściwości przeciwgrzybicze wykazują olejki z drzewa herbacianego, oregano i pestek grejpfruta.

Co bez recepty pomoże na grzybicę jamy ustnej?

- tabletki do ssania z chlorchinaldolem,
- tabletki do ssania, spraye, płukanki i preparaty miejscowe z dichlorowodorkiem chlorheksydyny (chlorheksydyna),
- roztwór do stosowania miejscowego z tetraboranem sodu (boraks),
- wodny roztwór (1%) fioletu gencjanowego do stosowania miejscowo,
- płukanki z oktenidyną.

Bez właściwego leczenia kandydoza ma tendencję do nawracania, zwłaszcza u osób z chorobami ogólnoustrojowymi lub osłabionych. Tu wskazane będą leki na receptę o silnym działaniu przeciwgrzybiczym. Przyjmuje się je na zalecenie i według wskazań lekarza.

O długo utrzymujące się, nawracające lub dokuczliwe zmiany zawsze warto zapytać dentystę lub lekarza pierwszego kontaktu. Choć objawy są podobne, mogą świadczyć o kompletnie różnych dolegliwościach: od błahych po naprawdę poważne. Przynajmniej raz w miesiącu warto także wykonać we własnym zakresie samobadanie jamy ustnej pod kątem wszelkich nietypowych zmian.

Nie mogłam przez to spać. Bałam się, że zrobię komuś krzywdę

Urszula Dudziak w Wirtualnej Polsce o swoim jurorowaniu w „The Voice Of Poland” Fot. Zdzisław Surowaniec



Z ŻYCIA GWIAZD

Rafał Brzoska zdział koszulek

Polski miliarder spędzał majówkę z żoną poza Polską. W sobotę Brzoska wrzucił na Instagram zdjęcie, na którym oboje z Omeną Mensah nie mają na sobie koszulek. Opatrzył go emotikonem serca. To nie wszystko: chwilę później udostępnił nagranie, na którym tańczą razem w barze bądź w klubie.

Marcela Leszczak nie marszczy się

Modelka w rozmowie z Plejadą przyznała, że korzysta z zabiegów medycyny estetycznej, ale robi to rozsądnie i w sprawdzonych miejscach. Leszczak zdradziła, że szczególnie ceni zabiegi, które mają poprawiać jakość skóry. – Troszkę botoksu gdzieś tam, żeby nie marszczyć się – powiedziała.

Anna Dereszowska złożyła życzenia córce

Aktorka kilka dni temu zamieściła post z okazji 18. urodzin córki. By uczcić moment wejścia Leny w dorosłość, udostępniła nagranie z jej archiwalnymi i aktualnymi fotografiami. Dołączyła do niego emocjonalny podpis. „Dziękuję ci za każde z tych 18 lat, które przeżyliśmy wspólnie. Jesteś moją inspiracją, radością, dumą, nauką, moim sercem i szczęściem. Życzę ci ekscytującej dorosłości, mądrych, empatycznych ludzi wokół ciebie, wymagających celów do osiągnięcia, miłości i zdrowia”.
(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Turysta Polsat Film, 18:50

Amerikanin Frank przyjeżdża do Włoch, aby zapomnieć o przeżytych zawodzie miłosnym. W pościgu do Wenecji poznaje piękną i tajemniczą Elise. Nawiązują flirt, który szybko przeradza się w romans. Z czasem okazuje się, że Elise skrywa pewien sekret. Frank zostaje wpłątany w wojnę między rosyjską mafią a wspieraną przez Interpol włoską policją.

Dorwać małego TVP 1, 21:20

Gangster z Miami, Chili Palmer, przyjeżdża do Los Angeles po długiego hazardowego i podstępnie oskarżonego producenta. Zamiast rozliczenia wchodzi z nim w interes filmowy, kierowany własną fascynacją kinem.

Czas zemsty Stopklatka, 22:25

Niczego nie podejrzewający naukowiec zostaje wpłątany w aferę narkotykową. Niestudnie oskarżony, zostaje osadzony w więzieniu o zastraszonym rygorze. Bojąc się o swoją rodzinę ucieka, by ją chronić, ale też by zemścić się na prawdziwych przestępcach.

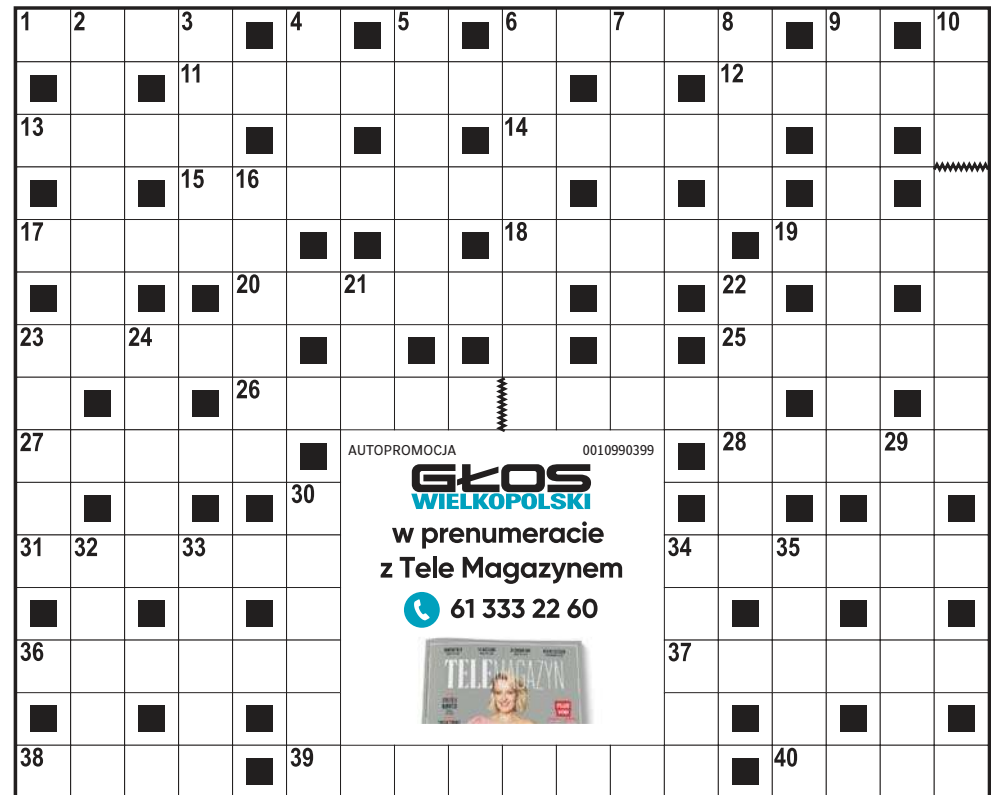
Showtime TVN, 22:55

Detektyw Preston i posturunkowy Sellars występują razem w programie na żywo o pracy policji. Sellars chce dobrze wypaść, a Preston na odwrót, czyli jak najgorzej.

KRZYŻÓWKA NR 68

Poziomo:

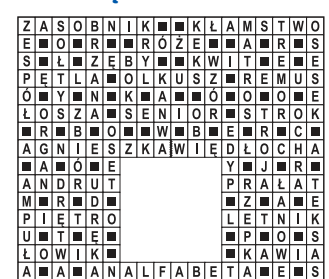
- 1) zapasy w Kraju Kwitnącej Wiśni,
 - 6) łatwo się tłucze,
 - 11) rytualne samobójstwo samuraja, harakiri,
 - 12) „Ostry ...”, amerykański serial medyczny,
 - 13) Myszka z kreskówki Walta Disneya,
 - 14) dawne bufiaste spodnie,
 - 15) forma rozrywki pochodząca z Japonii,
 - 17) zapalenie stawu skokowego konia,
 - 18) miejsce zmagania pięściarzy,
 - 19) przetwór owocowy w słoiku,
 - 20) „... Teresy Hennert”, powieść Zofii Nałkowskiej,
 - 23) klasyczny styl pływacki,
 - 25) powitalne pochylenie ciała,
 - 26) w przenośni o dostatkach,
 - 27) „... zwana Wandą”, komedia kryminalna,
 - 28) przybyli... pod okienko,
 - 31) Jan Jakub, reżyser filmu „Jańcio Wodnik”,
 - 34) gumowy but na niepogodę,
 - 36) „... i Małgorzata”, powieść Michaiła Bułhakowa,
 - 37) słynny utwór Maurice'a Ravela,
 - 38) wynagrodzenie dla aktorki,
 - 39) „... i stare koronki”, czarna komedia,
 - 40) największy kontynent na Ziemi.
- ### Pionowo:
- 2) w Barcelonie wyskoczył w nią Boniek,
 - 3) pospolity gatunek topoli,



- 4) słowny konflikt, sprzeczka,
- 5) miejsce pracy tynkarza,
- 6) duży sklep wielobranżowy,
- 7) żołnierz jednostki specjalnej,
- 8) król Itaki, mąż Penelopy,
- 9) ludowa nazwa kukulki,
- 10) sztuka uwodzenia,
- 16) imitacja towaru na wystawie,
- 21) szlam na dnie stawu,
- 22) niewolnica z brazylijskiego serialu,

- 23) zupa na zakwasie,
- 24) ślad po oparzeniu,
- 29) stan duchowy, usposobienie,
- 30) pęk słomy związany powrósem,
- 32) dzielnica Gdańska z katedrą,
- 33) grupa osób wzajemnie popierających się, koteria,
- 34) naczynie z uszkiem,
- 35) powieść Prusa z Izabelą Łęcką.

ROZWIĄZANIE NR 67



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dzień sprzyja decyzjom, ale unikaj pośpiechu. Horoskop dzienny zapowiada, że spokój pomoże dostrzec nowe możliwości wokół Ciebie.

Ryby (19.02 - 20.03)

Skup się na relacjach i drobnych radościach. Horoskop na dziś wyraźnie wróży, że ktoś bliski może potrzebować Twojego wsparcia.
Baran (21.03 - 19.04)
Komunikacja będzie kluczem do sukcesu. Horoskop dzienny na środę radzi wyrażać myśli jasno – unikniesz dzięki temu nieporozumień.

Byk (20.04 - 20.05)

Warto zadbać o siebie i swoje emocje. Horoskop dzienny stanowczo zapowiada, że chwila ciszy przyniesie odpowiedź na ważne pytania.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja energia będzie przyciągać ludzi. Horoskop na dziś radzi wykorzystać ją mądrze, aby osiągnąć zamierzone cele.
Rak (22.06 - 22.07)
Detale mają duże znaczenie. Horoskop dzienny na środę radzi uważać na błędy i poprawić efektywność pracy.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia w relacjach jest możliwa. Horoskop dzienny to wskazówka, by postawić na szczerść i otwartość w rozmowach z innymi.
Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja Cię nie zawiedzie. Horoskop na dziś wyraźnie podpowiada, by zaufać przeczuć, szczególnie w sprawach osobistych.
Waga (23.09 - 22.10)
Nowe pomysły przyniosą inspirację. Horoskop dzienny na środę radzi działać odważnie, ale pamiętać też o konsekwencjach decyzji.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Wytrwałość zostanie nagrodzona. Horoskop dzienny radzi, by nie zrażać się trudnościami, i mówi, że jesteś na dobrej drodze i blisko celu.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywność będzie Twoją mocną stroną. Horoskop na dziś radzi wykorzystać ją przy realizacji powziętych planów. Poczujesz satysfakcję.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Emocje mogą być silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny na środę radzi zachować równowagę i nie podejmować pochopnych decyzji.



Działając na podstawie przepisów ustawy z dnia 19 października 1991 roku o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa /tekst jednolity z 22 czerwca 2015 r., Dz.U. poz. 1014 z późn. zm./, rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 30 kwietnia 2012 r. „w sprawie szczegółowego trybu sprzedaży nieruchomości Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa i ich części składowych, warunków obniżenia ceny sprzedaży nieruchomości wpisanej do rejestru zabytków oraz stawek szacunkowych gruntów” /Dz.U. poz. 540/ oraz rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 14 stycznia 2009 r. „w sprawie szczegółowego trybu przeprowadzania przetargów na dzierżawę nieruchomości Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa /tekst jednolity Dz.U. 2013 r., poz. 1142/ informuje, że ogłasza przetargi na sprzedaż i dzierżawę nieruchomości wchodzących w skład Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa oraz wykazy nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży lub dzierżawy.

Zgodnie z Ustawą z dnia 10.02.2017 r. Przepisy wprowadzające ustawę o Krajowym Ośrodku Wsparcia Rolnictwa (Dz.U. z dnia 23.03.2017 r.):

- art. 45 ust. 1 z dniem 31 sierpnia 2017 r. znosi się Agencję Nieruchomości Rolnych
- art. 45 ust. 2 z dniem 1 września 2017 r. tworzy się Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa
- art. 46 ust. 1 Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa z dniem 1 września 2017 r. z mocy prawa wstępuje w ogół praw i obowiązków znoszonej Agencji Nieruchomości Rolnych (...)

POZ.WGZ.4240.496.2025.EK

ODDZIAŁ TERENOWY W POZNANIU

podaje do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży
położonej w województwie wielkopolskim



Przedmiotem sprzedaży będzie nieruchomość położona w powiecie poznańskim, gminie Tarnowo Podgórne, obręb Chyby, stanowiąca działkę nr 26/26 o powierzchni 0,0978 ha, w użytku: Bz

Cena nieruchomości wynosi: 686 600,00 zł brutto.

Cena sprzedaży zawiera podatek VAT - 23%. Cena sprzedaży zawiera koszty przygotowania nieruchomości do sprzedaży.

Cena nieruchomości podlega zapłacie nie później niż w dniu zawarcia umowy sprzedaży.

Dla nieruchomości przez Sąd Rejonowy Poznań – Stare Miasto w Poznaniu prowadzona jest księga wieczysta nr PO1P/00039667/9.

Zgodnie z uchwałą nr LXX/914/2014 Rady Gminy Tarnowo Podgórne z dnia 26 sierpnia 2014 r. w sprawie uchwalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w Chybach pomiędzy ulicą Szamotulską i Jeziorem Kierskim oraz w Baranowie w rejonie ulic: Kasztanowej i Wierzbowej – część A (Dz. Urz. Wj. Wlkp. z dnia 24 września 2014 r., poz. 4946) działka nr 26/26, znajduje się w obszarze przeznaczonym pod: 7MN – tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej

Nieruchomość jest niezabudowana, zagospodarowana, użytkowana jako teren zieleni i część placu zabaw, teren jest względnie płaski, częściowo ogrodzony, porośnięty roślinnością niską i pojedynczymi drzewami i krzewami z samosiewu. Kształt nieruchomości foremny, zbliżony do trapezu prostokątnego. Dostęp do sieci wodociągowej, kanalizacji sanitarnej, gazowej, telekomunikacyjnej i energetycznej. Bezpośrednie sąsiedztwo stanowi zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna oraz tereny rekreacyjne (plac zabaw), a w odległości około 600 m Jezioro Kierskie. Przez teren nieruchomości przebiega podziemna sieć telekomunikacyjna oraz napowietrzne przyłącze elektroenergetyczne do sąsiedniej nieruchomości.

Nieruchomość sprzedawana będzie na podstawie danych zawartych w ewidencji gruntów i budynków.

Zgodnie z art. 28a ust. 1 ustawy z dnia 19.10.1991 r. o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa (t.j. Dz. z 2019 r., poz. 817 ze zm.) sprzedaż nieruchomości rolnej przez KOWR może nastąpić, jeżeli w wyniku

tej sprzedaży łączna powierzchnia użytków rolnych będących własnością nabywcy nie przekroczy 300 ha oraz nabytych kiedykolwiek z Zasobu przez nabywcę nie przekroczy 300 ha.

Kupujący zobowiązany będzie do złożenia oświadczenia potwierdzającego spełnienie wymagań określonych w art. 28a ust. 1 cytowanej wyżej ustawy oraz że jest świadomy odpowiedzialności karnej za złożenie fałszywego oświadczenia

Zgodnie z art. 29 ust. 4 ustawy z dnia 19 października 1991 r. o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa (t.j. Dz. U. z 2019 r., poz. 817 ze zm.) KOWR przysługuje prawo pierwokupu na rzecz Skarbu Państwa przy odsprzedaży nieruchomości przez nabywcę w okresie 5 lat od nabycia tej nieruchomości od KOWR.

Zgodnie z art. 29b ust. 1 ustawy z dnia 19 października 1991 r. o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa (t.j. Dz. U. z 2019 r., poz. 817 ze zm.) każdy nabywca nieruchomości Zasobu przed zawarciem umowy sprzedaży składa oświadczenie o pochodzeniu środków finansowych na ten cel oraz że nie zawarł umowy przedwstępnej na zbycie tej nieruchomości.

Oddział Terenowy KOWR zastrzega sobie możliwość odstąpienia od zawarcia umowy sprzedaży, jeżeli zajdą nowe, istotne okoliczności, w tym w szczególności nastąpi zmiana przeznaczenia gruntów, nabywający nie wywiąże się z obowiązków wynikających z umów zawartych z KOWR.

Nieruchomość zostanie sprzedana w drodze przetargu. Termin, miejsce i warunki przetargu zostaną podane do wiadomości w odrębnym ogłoszeniu.

Zgodnie z art. 29 ust. 3bc ww. ustawy, w przetargu nie mogą uczestniczyć podmioty, które:

1. mają zaległości z tytułu zobowiązań finansowych wobec KOWR, Skarbu Państwa, jednostek samorządu terytorialnego, Zakładu Ubezpieczeń Społecznych lub Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego, a w szczególności zalegają z uiszczeniem podatków. Opłat składek na ubezpieczenie społeczne lub zdrowotne, z wyjątkiem przypadków, gdy uzyskały przewidziane prawem zwolnienie, odroczenie, rozłożenie na raty zaległych płatności lub wstrzymanie w całości wykonania decyzji właściwego organu
2. władają lub władają nieruchomością Zasobu bez tytułu prawnego i mimo wezwań KOWR nieruchomości tych nie opuściły.

Powyższy wykaz będzie wywieszony na okres 14 dni, na tablicy ogłoszeń: w siedzibach: KOWR OT w Poznaniu, właściwego miejscowo urzędu gminy, we właściwym miejscowo sołectwie, właściwej miejscowo izbie rolniczej, na stronie Biuletynu Informacji Publicznej KOWR <https://www.gov.pl/web/kowr>.

Szczegółowe informacje można uzyskać w siedzibie Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa Oddział Terenowy w Poznaniu, 61-701 Poznań, ul. Fredry 12, tel. 61 85 60 721.

www.kowr.gov.pl

Polecamy →

strefa
AGRO

Grunt to biznes.
Serwis nowoczesnego rolnika

strefaagro.pl



AUTOPROMOCJA

gloswielkopolski.pl/nekrologi

Nekrologi, kondolencje

przyjmowane są:

○ bezpośrednio w Biurze Ogłoszeń,

Poznań, ul. Grunwaldzka 19,

czynne pn. - pt. 8.00 - 16.00

tel. 61 866 66 81, 502 499 742

○ drogą mailową:

nekrologi@glos.com

○ poprzez Internetowe

Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

○ w zakładach pogrzebowych

współpracujących

z „Głosem Wielkopolskim”



www.nekrologi.net

0011519683

Z żalem zawiadamiamy, że dnia 2 maja 2026 roku
zakończył swe pracowite życie

śp

**Waldemar Andrzej
Dardas**

Pogrzeb odbędzie się dnia 8 maja br. o godz. 9:00
na cmentarzu Parafialnym w Przeźmierowie.

W smutku pogrążone
Żona i Córka z Rodziną

0011519475

Z głębokim bólem i smutkiem zawiadamiamy,
że w dniu 1 maja 2026 roku odszedł do Pana

śp

Prof. dr hab.

Jan Gawęcki

wspaniały człowiek,
o wielkim sercu i życzliwości.

Twoja obecność była dla nas wszystkich
wielkim darem.

Msza św. pogrzebowa odbędzie się
12 maja 2026 roku o godz. 9:30
w kościele pw. Nawiedzenia NMP w Poznaniu.
Uroczystości pogrzebowe odbędą się o godz. 11:30
na cmentarzu przy ul. Lutyckiej w Poznaniu.

Pogrążona w smutku
Rodzina

AUTOPROMOCJA



**Wspomnienia.
Te najważniejsze...**

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę. Sprawdź na
nekrologi.net i gloswielkopolski.pl/nekrologi

0011518548

Pozostaniesz na zawsze w naszej pamięci.
Z głębokim żalem zawiadamiamy, że
29 kwietnia 2026 r., w wieku 78 lat, odszedł

śp

Eugeniusz Macowicz

Msza św. żałobna zostanie odprawiona
7 maja 2026 r. o godz. 10:00 w Kościele Św. Barbary
w Luboniu-Żabikowie.
Pogrzeb o godz. 11:00 na cmentarzu parafialnym
Luboń-Żabikowo, przy ul. Traugutta.

W smutku pogrążeni
Żona z Dziećmi i Rodziną

0011519248

W dniu 29 kwietnia 2026 r. odszedł z naszego grona Kolega

śp **Eugeniusz Macowicz**

lat 79

Pogrążeni w smutku
Koleżanki i Koledzy z Koła SEP nr 12
i Poznańskiego Biura Projektów
Budownictwa Przemysłowego

0011519289

W dniu 4 maja 2026 roku odeszła do Pana



**Maria
Pietrzak – Cieślik**

Lat 75

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie
dnia 9 maja 2026 roku o godz. 10:00
w Kaplicy Cmentarnej w Przeźmierowie.

Maciej z Rodziną

0011518823

Jezu ufam Tobie.

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 30 kwietnia 2026 r. zmarł
nasz Kochany Ojciec, Dziadek, Brat,
Szwagier oraz Wujek



Śp. Paweł Urbański

lat 73

Msza Św. zostanie odprawiona
13 maja 2026 roku (środa) o godz. 12:00
w kościele pw. Św. Jana Vianney'a na Sołacz,
a pogrzeb odbędzie się o godz. 13:00
na Cmentarzu Parafialnym
przy ul. Lutyckiej.

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Rodzina



SPORT

www.sportowy24.pl

GP Wielkopolski było w Trzemesznie, a będzie w Tarnowie Podgórnym

Radosław Patroniak
r.patroniak@glos.com

XXXIII Ogólnopolski Bieg im. Jana Kilińskiego z metą w Trzemesznie był 5. przystankiem tegorocznego cyklu Grand Prix Wielkopolski w Półmaratonie.

Mimo iż trasa z Mogilna do Trzemeszna od lat słynie z unikalnego przebiegu przez dwa województwa, tegoroczna edycja zapisała się w pamięci uczestników jako wymagający sprawdzian wytrzymałości.

Tegoroczne wyniki pokazały, że o rekordy życiowe było niezwykle trudno. Nowy profil trasy, zdominowany przez podbiegi, w połączeniu z pogodą przypominającą środek lata (ponad 25 stopni Celsjusza), skutecznie zweryfikował plany startowe wielu zawodników. Mimo że średnie czasy nie były tak wyśrubowane jak w ubiegłym roku, determinacja 338 zawodników udowodniła, że bieganie to sport dla ludzi o twardym charakterze.

Bieg im. Jana Kilińskiego to nie tylko półmaraton. Wydarzenie rozpoczęło się od powitania przez burmistrzów Trzemeszna i Mogilna – Kacpra Lipińskiego oraz Karola Nawrota. Oprawę biegu wzbogaciły rywalizacje towarzyszące na dystansie 3,5 km oraz bezpłatne biegi dziecięce.



Marcin Stokowski, lider klasyfikacji GP Wielkopolski w Półmaratonie, w Trzemesznie był najlepszy z Polaków

W klasyfikacji open bezkonkurencyjni okazali się reprezentanci Kenii: Kiprotich Too Bernard z czasem 01:10:48 i Chepkwony Caren Chepkemoi z wynikiem 01:19:01.

Wśród Polaków na szczególne wyróżnienie zasłużyli Marcin Stokowski – zwycięzca ubiegłotygodniowego półmaratonu w Kole i drugi zawodnik ubiegłorocznego cyklu Grand Prix, który zajął czwarte miejsce w Trzemesznie z czasem 01:17:49 oraz Monika Brzozowska, ubiegłoroczna zwyciężczyni, która z czasem 01:21:16 zajęła drugie miejsce wśród kobiet i fenomenalnie, dziewiąte w kategorii open.

Wyniki z Trzemeszna przyniosły kolejne, istotne przetasowania w klasyfikacji GP. Podczas gdy doświadczony Marcin Stokowski utrzymał pozycję lidera, tuż za jego plecami rozgorzała walka debutantów. Drugim Polakiem na mecie był Szymon Zieliński (1:20:19), który jako jeden z nielicznych ma już na koncie komplet pięciu startów w tegorocznej serii. Trzecim z Polaków na mecie w Trzemesznie i trzecim w klasyfikacji GP był z kolei Dawid Jagła.

Kolejny przystanek GP podczas Biegu Lwa w Tarnowie Podgórnym (23 maja). Więcej informacji o GP Wielkopolski w Półmaratonie na stronie: <https://grandprix-wielkopolski.pl/o-projekcie/> ©P

MEMORIAŁ KOZY-KOZARSKIEGO W SZABLI NA MORASKU
W sobotę o godz. 11 w hali UAM na Morasku rozpocznie się XXVIII Memoriał Fehmistrza Leona Kozy-Kozarskiego, będący IV Pucharem Polski w szabli kobiet i mężczyzn.

Leon-Koza Kozarski po ukończeniu w 1921 r. kursu szermierczego w Centralnej Szkole Wojskowej Gminastyki i Sportów rozpoczął działalność w dwóch poznańskich klubach – AZS i Pentathlonie. Potem przeniósł się do Warszawy i Katowic. W czasie wojny walczył w AK, a w 1949 r. wrócił do AZS Poznań. PAT



FOT. ROBERT WOZNIAK

OSTATNI MECZ WKS
W sobotę o godz. 15 odbędzie się ostatni mecz w tym sezonie Enei WKS Grunwald.

Poznańscy szczypiornicy w hali przy ul. Newtona podejmą Stal Gorzów. Stawką spotkania będzie czwarte miejsce w Lidze Centralnej. PAT

Karuzela transferowa już powoli rusza. Kluby przeciw Polakom?

J.Czaplewski, J.Jabłoński
sport@glos.com

Mimo iż do zakończenia sezonu, a tym bardziej otwarcia letniego okienka pozostało jeszcze trochę czasu, to zamieszanie transferowe już ruszyło. Pierwsze ruchy weszły w życie.

To gorący czas zwłaszcza dla działaczy Lecha Poznań. Mistrz przewodzący tabeli celuje bowiem w historyczny awans do Ligi Mistrzów. Jeżeli faktycznie obroni tytuł, sukces będzie w zasięgu. Wystarczy bowiem ograć tylko i aż dwóch rywali – jako rozstawiony w losowaniach. Do tego potrzebna jest jednak silna kadra, co pokazał zeszły rok i porażka z Crveną Zvezdą Belgrad. Co już wiemy? Otóż na razie Kolejorz skoncentrował się na rozmowach z zawodnikami z obecnego składu. Kontrakt o dwa lata przedłużył Radosław Murawski, który właśnie wrócił po kontuzji. Trwają negocjacje z liderem defensywy, Antonio Milićem.

Według niektórych dziennikarzy z zespołu odejdzie najlepszy gracz ofensywy. Ali Gholizadeh, bo o nim mowa, zbyt długo zastanawiał się nad propozycją z klubu, w tzw. międzyczasie zerwał więzadła, i teraz po wszystkim wskazuje na to, że po sezonie zostanie bez umowy, ponieważ obowiązująca wygasa w czerwcu.

Reprezentantowi Iranu przypadnie udział w MŚ. Jego pauza po operacji wyniesie co najmniej kilka miesięcy. W Lechu pod znakiem zapytania stoi przyszłość Luisa Palmi wypożyczonego z Celtiku Glasgow. Po trzech sezonach ma dojść do zmiany podstawowego bramkarza, skoro transfer za granicę rozważa Bartosz Mrozek. Wzmocnienia też będą. Nadal nie wiadomo czy trenerem pozostanie Niels Frederiksen.

Papszun wprowadza nowe porządki

Co słyszał w Legii Warszawa? Otóż duży wpływ na kształt kadry chce mieć trener Marek Papszun, a świadczy



Radosław Murawski wrócił po długiej przerwie na boisko. Wielomiesięczne leczenie kontuzji przez niego nie było przeszkodą dla władz Lecha, by przedłużyć z nim kontrakt

choćby o tym fakt, że z drużyną łączony jest jego były podopieczny z Rakowa Częstochowa, obrońca Zoran Arsenić. Przy Łazienkowskiej dojdzie do prawdziwego wietrzenia szatni. Za granicę, prawdopodobnie do Anglii wyfrunie bramkarz Kacper Tobiasz. Odejdzie potwierdził już stoper Radovan Pankov. Nie wiadomo czy uda się zatrzymać Juergena Elitima, a rozmowy z Bartoszem Kapustką w ogóle nie ruszyły, choć umowa wygasa za miesiąc.

– Nowi? To nie do mnie pytanie – ucinał ostatnio dyskusję Papszun. Spośród wszystkich graczy nowy kontrakt podpisał jedynie syn dyrektora Michała Żewłakowa, Jakub.

Do zmian dochodzi również w gabinetach. Korona Kielce rozstała się z dyrektorem sportowym Pawłem Tomczykiem. Pożegnanie z Arką Gdynia zapowiedział pełniący tę samą funkcję Veljko Nikitović. Wreszcie nikt dziś nie jest w stanie przewidzieć, co właściciel Widzewa Łódź Robert Dobrzycki zadecyduje w sprawie duetu Dariusz Adamczuk – Piotr Burlikowski. Wyjątkowy spokój panuje za to w Górniku

Zabrze. Jeszcze przed zdobyciem Pucharu Polski działacze potwierdzili dwa transfery – z pierwszoligowej Stali Rzeszów. Stawiają na młodych, zdolnych Polaków. Nowym stoperem zostanie w lipcu 19-letni Michał Synoś, zaś na bok powędruje 22-letni Patryk Warczak. – Nic na wariata – mówi o swoim pomysle na rządzenie klubem Lukas Podolski, którego spółka przejmie pakiet większościowy od Miasta. Będą też spektakularne pożegnania, jak choćby to Leandro, Brazylijczyk z polskim paszportem, po 14 latach gry w Radomiaku.

Wiecej Polaków w ekstraklasie i I lidze?

PZPN wraz z ministrem sportu i turystyki Jakubem Rutnickim rozważa zmiany, które miałyby „spolszczyć” rozgrywkę PKO Ekstraklasy i I. Ligi.

Nie jest tajemnicą, że w PKO Ekstraklasie gra obecnie więcej obcokrajowców niż młodych, utalentowanych Polaków. Długo szukać nie trzeba, bo wystarczy spojrzeć na ostatni poniedziałkowy mecz Radomiaka z Lechią – w wyjściowych składach znalazło się łącznie czterech naszych rodaków. Proporcje? Trzech w drużynie gospodarzy

i tylko jeden w ekipie gości. Kres takiej polityce chcą położyć najwyższe władze. – Słyszę o obowiązku nawet 8-10 zawodników z polskim paszportem w 20-osobowej kadrze – przekazał dziennikarz Adam Sławiński.

Zmiana wydaje się sensowna. Zwłaszcza jeśli spojrzymy na najmocniejsze ligi, na czele z niemiecką. Tam priorytetowo traktuje się rozwój własnych zawodników, którzy w kolejnych latach stają się siłą drużyny narodowej.

Co na to polskie kluby? Według dziennikarzy portalu Wszo.com, po konsultacjach ze związkami pomysłu nie spotkał się z ich aprobatą, a zmiana regulaminu na razie nie wejdzie w życie. Trudno się temu dziwić – wdrożenie takiego przepisu wymaga czasu. Kluby nie mogą przecieć z dnia na dzień rozwiązać kontraktów z zagranicznymi piłkarzami i zmienić swojej polityki transferowej.

A który klub jest najlepiej przygotowany na dzisiaj do tego wymogu? Drużyną z największą liczbą polskich piłkarzy (stan na 31. Kolejkę PKO Ekstraklasy) jest Zagłębie Lubin z imponującą liczbą 18 Polaków w kadrze meczowej. Drugi jest GKS (17), a trzecia Legia (14).